Dalsze sensacyjne dokumenty o stosunkach Anglii z Niemcami w 1939 r. podajemy na str. 2-ej

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II | GDAŃSK — GDYNIA — PONIEDZIAŁEK, 31 MAJA 1948 R. | Nr 148 (340)

Dziś 6 str. Cena 5 zł. Wydanie D

GDAŃSK
PL. ARMII CZERWONEJ
Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w g. 13—14. Sekretarz Redakcji w godz. 12—13. Telefony Red. — 315-72; sekretarz redakcji — 316-96; pernumerata i kolportaż — 316-33; ogłoszenia — 412-16.

GDYNIA
I Armii (Starowiejska) 28 tel. 14-72. Redakcja przyjmuje w godz. 9 — 10.

31. V. 1948

Naród Czechosłowacji idzie do urn. Miliony obywateli bratniej republiki wypowiedzą się co do przyszłości swego kraju.

Wybory obecne będą dalszym etapem ewolucji rozpoczętej w pamiętne lutowe dni bieżącego roku. Odparcie puczu reakcji inspirowanej i kierowanej przez zagraniczny imperializm wyzwoliło ogromne masy energii ludu — energii, która z powodu sabotażu rodzimej prawicy i obcej interwencji nie mogła w pełni poświęcić się odbudowie powojennej. Od tego czasu Czechosłowacja posunęła się o ogromny krok naprzód: reforma rolna uwłaszczyła szerokie rzesze chłopów głodnych ziemi, która przez machinacje reakcyjnych ministrów pozostawała w rękach obszarników. Ustawa ubezpieczeniowa podniosła poważnie stopę życiową najszerszych mas. Unarodowienie wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających powyżej 50 robotników zniszczyło potężną bazę reakcji, jaką stanowił wielki kapitał. Nowa konstytucja wreszcie przyjęta jednogłośnie przez parlament czechosłowacki utrwaliła osiągnięte zdobycze i usankcjonowała ludowo - demokratyczny charakter Trzeciej Republiki.

W obecnych wyborach naród wypowie się w sprawie szerokich reform przeprowadzonych przez rząd demokratyczny. I dlatego wynik wyborów można przewidzieć: można przewidzieć, że masy ludowe — masy chłopów, które wreszcie otrzymały ziemię z reformy rolnej, masy robotników, których praca służy teraz całemu narodowi, a nie grupce kapitalistów, masy inteligencji pracującej, która uzyskała nowe perspektywy rozwoju w pełnych rozmachu planach — że te masy głosować będą za listą Gottwalda, za władzą demokracji.

Dlatego charakterystyczne jest, że opozycja — mimo swobody wystawienia list — nie pokusiła się o przeciwstawienie swoich kandydatów blokowi demokratycznemu. Pobita bowiem i zmiażdżona po nieudałym zamachu stanu — nie ma reakcja nic do zaofiarowania narodowi czechosłowackiemu, poza obcą interwencją i powtórnym Monachium.

Wybory w bliskiej nam, bratniej Czechosłowacji są bardzo ważnym wydarzeniem również i dla nas, sąsiadów i sojuszników, których stosunki wzajemne coraz bardziej się zacieśniają. Dlatego wierzymy, że przy urnach zwycięży demokracja. Dlatego ufamy, że za naszą południową granicą umocnią się po obecnych wyborach siły postępu i pokoju.

POLSKA I BUŁGARIA ZAWARŁY PAKT O PRZYJAŹNI

W dniu 29.5.1948 r. zawarty został układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarską. Układ ten ma następujące brzmienie:

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I PREZYDIUM WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII.

pragnąc dać wyraz woli obu narodów do zacieśnienia stosunków przyjaźni i bliskiej współpracy między Polską i Bułgarią,

zdając sobie w pełni sprawę z tego, że doświadczenia drugiej wojny światowej nakazują obu krajom wspólnymi siłami przeciwdziałać zagrożeniu ich bezpieczeństwa i niepodległości,

w głębokim przeświadczeniu, że trwałe zbliżenie między obu słowiańskimi państwami odpowiada ich żywotnym interesom oraz służyć będzie sprawie pokoju i bezpieczeństwa światowego zgodnie z duchem Karty Narodów Zjednoczonych,

POSTANOWILI ZAWRZEĆ UKŁAD O PRZYJAŹNI, WSPÓŁPRACY I WZAJEMNEJ POMOCY i w tym celu wyznaczyli jako swoich pełnomocników:

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Pana **Józefa CYRANKIEWICZA**, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej i

Pana **Zygmunta MODZELEWSKIEGO**, Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

PREZYDIUM WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII,

Pana **Georgi DIMITROWA**, Prezesa Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii i

Pana **Wasyla KOLAROWA**, Wicepremiera i Ministra Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za dobre i sporządzone w należytej formie zgodzili się na następujące postanowienia:

Art. 1

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się zastosować wszelkie dostępne im środki dla zapobieżenia powtórzenia się agresji ze strony Niemiec lub każdego innego państwa, które zjednoczyło by się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiejkolwiek innej formie.

Wysokie Umawiające się Strony będą uczestniczyły w duchu jak najszerszej współpracy we wszystkich akcjach międzynarodowych, mających na celu zachowanie pokoju i bezpieczeństwa światowego i wniosą swój wkład w realizację tych wysokich zadań.

Art. 2

Gdyby jedna z Wysokich Umawiających się Stron stała się przedmiotem agresji ze strony Niemiec lub każdego innego państwa, które zjednoczyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiejkolwiek innej formie, druga Wysoka Umawiająca się Strona udzieli jej niezwłocznie wojskowej oraz innej pomocy i poparcia wszelkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

Art. 3

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej akcji, skierowanej przeciwko drugiej Wysokiej Umawiającej się Stronie.

Art. 4

Wysokie Umawiające się Strony będą porozumiewały się we wszystkich ważniejszych zagadnieniach międzynarodowych, dotyczących interesów obydwu krajów, a przede wszystkim ich bezpieczeństwa i całości terytorialnej, lub interesów pokoju i współpracy międzynarodowej.

Art. 5

Wysokie Umawiające się Strony będą rozwijały i umacniały wzajemne stosunki gospodarcze i kulturalne w interesie wszechstronnego rozwoju obu krajów.

Art. 6

Postanowienia niniejszego Układu nie będą w niczym uchybiały zobowiązaniom, zaciągniętym przez którąkolwiek z Wysokich Umawiających się Stron względem państw trzecich i będą wykonywane zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Art. 7

Niniejszy Układ wchodzi w życie z dniem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i pozostaje w mocy w ciągu lat dwudziestu. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Sofii. Jeżeli żadna z Wysokich Umawiających się Stron nie wypowie niniejszego Układu na dwanaście miesięcy przed upływem wymienionego 20-letniego okresu, Układ ten pozostanie w mocy na okres lat 5, i tak za każdym razem, dopóki jedna z Wysokich Umawiających się Stron nie dokona wypowiedzenia Układu na 12 miesięcy przed upływem kolejnego 5-lecia.

Niniejszy Układ sporządzony jest w dwu egzemplarzach, każdy w języku polskim i bułgarskim, przy czym oba teksty mają jednakową ważność.

Na dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy Układ i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

W Warszawie, dnia 29 maja 1948 r.

Z upoważnienia

PREZYDIUM WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII
(—) Georgi Dimitrow
Prezes Rady Ministrów
Ludowej Republiki Bułgarii
(—) Wasyl Kolarow
Wicepremier i Minister Spraw Zagranicznych
Ludowej Republiki Bułgarii

Z upoważnienia

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
(—) Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
(—) Zygmunt Modzelewski
Minister Spraw Zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej

(Sprawozdanie z uroczystości podpisania układu podajemy na str. 3).

Prezydent RP przyjął gości bułgarskich

W dniu 29 maja 1948 r. premier Georgi Dimitrow złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Punktualnie o godz. 10, na Plac Zwycięstwa przybył premier Dimitrow na czele bułgarskiej delegacji rządowej. Towarzyszył mu poseł Bułgarii w Warszawie, p. Tagarow.

Premier **Dimitrow** przechodzi w asyście dyr. Protokółu Dyplomatycznego **Gubrynowicza** i **gen. Kuszki** przed frontem kompanii honorowej i kieruje swe kroki w stronę Grobu Nieznanego Żołnierza, u stóp którego składa wieniec.

Bułgarska delegacja rządowa, po odebraniu defilady kompanii honorowej, udaje się na objazd stolicy. Premierowi Dimitrowowi towarzyszy prezydent m. st. Warszawy **Tołwiński.**

Trasa objazdu wiodła przez Stare Miasto, teren dawnego Ghetta, Żoliborz, Nową Marszałkowską oraz przez most Poniatowskiego i Rondo Waszyngtona. Goście bułgarscy z zainteresowaniem oglądali starą i nową Warszawę. Widok ruin stolicy wywarł na nich wielkie wrażenie, a w odbudowanych świeżo dzielnicach znaleźli wizję nowego, pięknego miasta.

O godz. 11,30 **Prezydent R.P.** przyjął bułgarską delegację rządową. Premier **Dimitrow** przedstawił Prezydentowi R.P. członków rządu bułgarskiego.

Podczas audiencji obecni byli: minister spraw zagranicznych **Zygmunt Modzelewski**, sekretarz generalny M.S.Z. ambasador **Wierbłowski**, poseł Bułgarii w Warszawie **Tagarow** i charge d'affaires R.P. w Sofii **Chanachowicz.**

W godzinach wieczornych Prezydent R.P. podejmował gości bułgarskich w Belwederze obiadem.

W przyjęciu uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych z Marszałkiem Sejmu **W. Kowalskim** i Premierem **J. Cyrankiewiczem** na czele.

Uroczysta akademia w sali »Roma«

Onegdaj odbyła się w sali „Roma" uroczysta akademia, na której przemawiali premierzy **Cyrankiewicz i Dimitrow.**

W pierwszych rzędach widowni zajęli miejsca wicepremierowie **Gomułka** i **Korzycki**, Marszałek **Żymierski** oraz minister spraw zagranicznych **Modzelewski** wraz z innymi przedstawicielami rządu RP. Przybyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowani w stolicy Polski z dziekanem — ambasadorem Związku Radzieckiego **Wiktorem Lebiediewem.**

Tuż po godz. 17 tłum ludzki zaczyna falować, powstając z miejsc i witając głośnymi okrzykami przybywającą rządową delegację bułgarską i jej kierownika — Premiera **Dimitrowa.**

Wyraźnie wzruszony **Georgi Dymitrow** dziękuje wiwatującym tłumom za przyjęcie, jakiego doznał ze strony społeczeństwa Warszawy.

Na trybunę wstępuje przewodniczący Tow. Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej wicemin. **Szyr**, który wita przybyłych na akademię. Kiedy mówca wspomina o **Dimitrowie**, bohaterze procesu lipskiego, powtórne głośne owacje na cześć Premiera Bułgarii świadczą, że żyje w narodzie polskim pamięć tej pierwszej ofensywy ideologicznej przeciw faszyzmowi, którą podjął Dimitrow przed laty na hitlerowskiej sali sądowej.

Kończąc swe zagajenie, wicemin. Szyr prosi obu Premierów do prezydium. Sala znów powstaje.

Orkiestra intonuje hymny narodowe. Zebrani wysłuchują „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Szumi Marica".

W prezydium akademii zasiadają m. inn.: wicepremier i minister spraw zagranicznych Bułgarii **Wasyl Kolarow**, gen. **Jaroszewicz** z ramienia Wojska Polskiego, min. **Świątkowski** jako przedstawiciel Komitetu Słowiańskiego. posłowie **Kliszko** i **Lange** jako reprezentanci obu Partii Robotniczych, pos. **Juszkiewicz** z zamienia SL, pos. **Banach** — z PSL i posłanka **Krassowska** z SD. Do prezydium zaproszono również dwóch przodowników pracy z Warszawy.

Gwar głosów cichnie. Na mównicę wstępuje Premier **Cyrankiewicz**, wygłaszając przemówienie.

Po nim mówi **Georgi Dimitrow.**

Obydwaj mówcy analizują sytuację międzynarodową w chwili obecnej i znaczenie układu polsko - bułgarskiego w dziele utrwalenia pokoju (teksty przemówień Premierów **Cyrankiewicza i Dimitrowa** podamy w dniu jutrzejszym).

Zebrani zgotowali obu mówcom żywiołową owację. Odegranie hymnów narodowych zamyka tę uroczystość.

Czechosłowacja w przeddzień wyborów

Korespondencja własna z Pragi

Praga, 29 maja.

Na wstępie podajemy w kilku słowach opinię demokratycznych kół dziennikarskich, odnośnie charakteru i znaczenia jutrzejszych wyborów:

30 maja będzie dniem, w którym bratnie narody Czechów i Słowaków w całkowicie swobodnym i demokratycznym głosowaniu potwierdzą i przypieczętują klęskę reakcji czechosłowackiej, jaką ta odniosła w dniu 25 lutego. Taka postawa olbrzymiej większości wyborców nie ulega już teraz najmniejszej wątpliwości.

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania w dniu jutrzejszym wynosi ponad 8 milionów. Pozbawieni prawa wyborczego są jedynie kolaboracjoniści i sabotażyści, których liczba jednak nie przekracza 1 proc. Wszyscy wyborcy otrzymali już od właściwych komisji wyborczych odpowiednie zaświadczenia wraz z dwiema kartkami, jedną zawierającą nazwiska kandydatów Frontu Ludowego, oraz kartkę białą.

Opozycja nie wystąpiła z własną listą wyborczą. Nie zgłosiła jej z tej prostej przyczyny, że nie ma nic do powiedzenia ludowi czechosłowackiemu i nie żywi też żadnych złudzeń co do jego rzeczywistej postawy. Wyborcy, którzy nie zechcą oddać swego głosu na listę Frontu Ludowego, będą mogli złożyć białe kartki.

Wybory będą tajne. Dostęp do lokalu wyborczego posiadają tylko uprawnieni do głosowania na podstawie wspomnianych zaświadczeń, oraz członkowie komisji wyborczych. Poza tym, jak ogłoszono dziś, dziennikarze zagraniczni, którzy licznie przybyli na wybory, będą mogli zwiedzać zgodnie ze swym życzeniem dowolne lokale wyborcze.

Z całego kraju, z miast i okręgów wiejskich nadchodzą wiadomości o wydajnej pracy robotników, chłopów i młodzieży w przeddzień wyborów. Relacje te mówią również o wielkiej popularności wśród najszerszych mas ludowych listy Frontu Demokratycznego.

Ludność, która pamięta niedawne dni lutowe, zgodnie potępia ukrytą działalność niedobitków reakcyjnych. Powszechny posłuch znajduje hasło: „Biała Kartka — to nowe Monachium".

Kampania przedwyborcza wykazuje olbrzymi autorytet premiera GOTTWALDA, powszechnie zwanego „pierwszym kandydatem całego narodu". Na murach Pragi widziałem niewprawną ręką wykonane fotomontaże, oraz portrety tow. GOTTWALDA pieczołowicie oplecione wiankami kwiatów i świeżej zieleni.

Praga przybrała wygląd odświętny. Po mieście krążą samochody ciężarowe z orkiestrami; rozlegają się śpiewy i hasła, rozbrzmiewają głośniki. Lud praski cieszy się, że w dniu jutrzejszym da w głosowaniu wyraz swej zdecydowanej woli umocnienia władzy demokracji ludowej, która prowadzi kraj do pomyślności i rozkwitu.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH w sprawie Amerykańsko-Polskiej Komisji Mieszanej dla Spraw Obywatelstwa

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło następujący komunikat:

1 Departament Stanu ogłosił w dniu 25 maja 1948 r. komunikat, w którym zarzucił Rządowi Polskiemu uniemożliwianie prac Amerykańsko - Polskiej Komisji Mieszanej dla spraw obywatelstwa i przy tej okazji przedstawił fakty i okoliczności związane z tą sprawą w sposób niezgodny z prawdziwym stanem rzeczy, a nadto użył tego komunikatu, by odstraszyć Polaków — obywateli Stanów Zjednoczonych przed wyjazdami do Polski.

2 Straszenie obywateli — amerykańskich pochodzenia polskiego jest pozbawione podstaw i nie ma żadnego związku ze sprawą, którą omawia komunikat. Między obu Rządami nie było nigdy żadnej kwestii odnośnie obywatelstwa amerykańskiego osób przyjeżdżających ze Stanów Zjednoczonych za paszportami amerykańskimi, wizowanymi przez polskie urzędy konsularne. Dlatego też należy je interpretować jako jeszcze jeden krok, mający na celu utrudnianie Polakom, obywatelom Stanów Zjednoczonych, kontaktów z Polską.

3 Ponieważ komunikat ten stworzyć może mylne wyobrażenie o przebiegu spraw nim objętych i stwarza pozory, jakoby Rząd Polski utrudniał załatwienie sprawy, należy stwierdzić, co następuje:

4 Rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił wobec Rządu R. P. z roszczeniem przyznania prawa opieki nad kilkudziesięciu osobami, aresztowanymi za zbrodnie pospolite, przeważnie b. ciężkie, twierdząc, że są one obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Rząd R. P. uważał, że osoby te są obywatelami polskimi, ponieważ nie posiadały żadnych dokumentów, chociażby stwarzających prawdopodobieństwo ich obywatelstwa amerykańskiego.

Niemniej Rząd R. P. zaproponował Rządowi Stanów Zjednoczonych utworzenie Mieszanej Komisji, w której strona amerykańska uzyskałaby możność udowodnienia obywatelstwa amerykańskiego tych osób. Komisja ta została utworzona w czerwcu 1947 r. i strona amerykańska przedstawiła Komisji łącznie 63 sprawy do rozpatrzenia.

5 Nie było zatem mowy o wygórowanej liczbie 20.000, którą bezzasadnie cytuje komunikat Departamentu Stanu.

W toku prac Komisji 24 osoby zostały zwolnione z aresztu i stąd odpadła potrzeba rozpatrywania tych spraw, a w stosunku do 36 osób Komisja ustaliła, że chodzi tu o osoby, które urodziły się w Stanach Zjednoczonych z rodziców obywateli polskich, które wraz z rodzicami przyjechały jeszcze w dzieciństwie do Polski za paszportami polskimi, korzystały w pełni z praw obywateli polskich, wykonywały obywatelskie obowiązki polskie, nigdy, aż do aresztowania w r. 1945—1946 nie uważały się i nie były uważane za cudzoziemców i nie były też poddawane ograniczeniom, przewidzianym w wydanych jeszcze w 1925 r. przepisach prawnych dla cudzoziemców, w szczególności nie rejestrowały się jako cudzoziemcy.

6 Strona polska wyjaśniła, że w stosunku do tych osób musi znaleźć zastosowanie naczelna zasada ustawodawstwa polskiego o obywatelstwie, a mianowicie, że obywatelem polskim jest osoba, urodzona z obywatela polskiego, która spełniła dalsze formalności z tym związane.

7 Teza ta nie jest niczym nowym, znana jest i stosowana przez ustawodawstwa innych państw. Rząd Polski nigdy nie rościł sobie prawa do decydowania o okolicznościach i warunkach, związanych z nabyciem obywatelstwa amerykańskiego, ale konsekwentnie stał na nie mogącym budzić żadnych wątpliwości stanowisku, że odnośnie obywatelstwa polskiego wyłącznie prawo polskie może decydować.

Konflikty, wynikające z odmiennych przepisów prawnych i ustawodawstwo o obywatelstwie nie są niczym nowym. Rzecz ta znana jest dobrze Departamentowi Stanu i prawu amerykańskiemu, które nawet nadało tej dziedzinie nazwę: prawo o konfliktach praw.

Odnośnie sprawy dopuszczenia przedstawicieli ambasady amerykańskiej do aresztowanych osób, które domagają się uznania ich jako obywateli amerykańskich — jasnym jest, że jak długo ich obce obywatelstwo nie zostało udowodnione, lub nawet uprawdopodobnione, musieli i muszą oni być traktowani jako obywatele polscy i dlatego dopuszczanie do widzenia się z nimi przedstawicieli obcych ambasad nie mogło być pozytywnie załatwione.

W konkluzji Rząd Polski stwierdza, że nie mając zamiaru narzucania obywatelstwa polskiego osobom, które go nie posiadają, zastrzega sobie wyłączne prawo do interpretacji ustaw polskich o obywatelstwie polskim. Prawo to uznane jest przez zasady prawa międzynarodowego prywatnego.

Rząd Polski odmawia komukolwiek prawa oceny interpretacji polskich ustaw. Konflikty i nieporozumienia wynikające z niezaprzeczalnego faktu odmienności ustawodawstw w tej dziedzinie, mogą być rozwiązane jedynie w drodze wzajemnego porozumienia, przy dobrej woli zainteresowanych.

Jak z powyższego wynika, w konkretnym wypadku brak dobrej woli nie obciąża Rządu Polskiego.

Polonia z USA wzywa do czujności wobec odbudowy imperializmu niemieckiego

NOWY JORK, 30.5 (PAP). Na odbytym niedawno w Chicago dorocznym zebraniu XX okręgu Rady Polonii Amerykańskiej uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko szerzonej w USA propagandzie niemieckiej.

„Z wielkim przerażeniem — czytamy w rezolucji — każdy uświadomiony i kochający swój naród Polak śledzi szalony wzrost wpływów niemieckich w świecie anglosaskim, a szczególnie na terenie USA.

Chytra, znakomicie zorganizowana propaganda dopięła celu. Dziś pisze się i mówi tylko o „dobrych", „pracowitych", „wysoce kulturalnych" i „pokój miłujących" Niemcach bez których pomocy obrona naszej cywilizacji „jest nie do pomyślenia".

„Tylko naiwni wierzą — stwierdza dalej rezolucja — że Niemcy wyzbyli się marzeń i dążeń do panowania nad światem. Nasz najżywotniejszy interes wymaga abyśmy usilnie pracowali nad tym, by takich naiwnych było jak najmniej"...

Rezolucja kończy się wezwaniem do czujności wobec tendencji do odrodzenia potęgi niemieckiej, zagrażającej przede wszystkim narodowi polskiemu.

Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych

Biuro Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenie Poselskiej Komisji Spraw Zagranicznych odbędzie się we czwartek, dnia 3 czerwca br. o godz. 10-ej w sali Domu Poselskiego przy ul. I. Daszyńskiego Nr 4.

Dyrektor Banku Bułgarskiego u prezesa NBP

Dyrektor Banku Bułgarskiego **Conju Conczew**, bawiący równocześnie z bułgarską delegacją rządową w Warszawie, złożył wizytę Prezesowi Banku Narodowego, wiceministrowi Skarbu **Edwardowi Drożniakowi.**

Delegacja polska na Międzyn. Konferencję Pracy w San Francisco

W tych dniach wyjeżdża do San Francisco na tegoroczną konferencję Międzynarodowej Organizacji Pracy 7-osobowa delegacja polska. Na czele delegacji stoi dyr. Dep. Pracy w Min. Pracy i Opieki Społ. Henryk Altman. Ruch zawodowy reprezentuje wiceprzewodniczący ZZK poseł **Wacław Żukowski.**

Polsko-radziecka umowa w sprawie kształcenia studentów

MOSKWA, 30.5. (PAP). — Dnia 28 bm. podpisana została w Moskwie umowa między rządem Rzeczypospolitej Poskiej a rządem ZSRR w sprawie kształcenia studentów polskich na wyższych uczelniach ZSRR.

Ze strony polskiej umowę podpisał ambasador R. P. w Moskwie — **Marian Naszkowski**, a ze strony radzieckiej wiceminister spraw zagranicznych ZSRR **Zorin.**

—«o»—

Władze amerykańskie cofnęły zakaz kolportażu prasy wschodnio-niemieckiej

BERLIN, 30.5. (PAP). Władze amerykańskie w Berlinie komunikują, że z dniem 1 czerwca znoszą zakaz kolportowania prasy wschodnio - niemieckiej w strefie amerykańskiej. Jak wiadomo, zniesienia tego zakazu domagał się przedstawiciel radziecki generał **Dratwin.**

—oOo—

Bedell Smith powrócił do Moskwy

MOSKWA, 30.5. (PAP). W dniu wczorajszym powrócił do Moskwy z krótkiego urlopu wypoczynkowego we Francji, ambasador USA w ZSRR — Badell Smith.

Delegacja duńska udała się do Moskwy

KOPENHAGA, 30.5. (PAP). Duński minister handlu **Krag** udał się na czele delegacji handlowej do Moskwy. Delegacja duńska przeprowadzi rokowania w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego ze Związkiem Radzieckim.

—«o»—

Schuman przegrał walkę o szkoły

PARYŻ, 30.5. (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Komisji Wychowania Narodowego 24 głosami komunistów, socjalistów i radykałów przeciw głosom MRP i prawicy przyjęty został wniosek komunistyczny, uchylający dekret premiera z 22 bm. w sprawie subwencjonowania szkolnictwa prywatnego.

RZĄD BRYTYJSKI POMOŻE NIEMCOM uspokoić... Polaków

Co obiecywał Halifax Dirksenowi

MOSKWA, 30.5. (PAP). — Oto dalszy ciąg tajnych dokumentów z archiwów hitlerowskich, opublikowanych ostatnio przez radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych.

Omawiając przedwojenne kontakty między dyplomacją hitlerowską, a dyplomacją brytyjską, dokumenty stwierdzają m.in.:

Na kilka dni przed wspomnianą już poufną rozmową między **Sir Horace Wilsonem i Dirksenem** odbyły się ściśle zakonspirowane rozmowy między politykiem labourzystowskim **Charles Roden Buxtonem** i radcą ambasady niemieckiej w Londynie **Kordtem.**

Roden Buxton, brat znanego przywódcy Labour Party lorda **Noel Buxtona**, zajmował w partii stanowisko specjalne. Jakkolwiek nie był on w owym czasie członkiem parlamentu, to jednak posiadał specjalne biuro w Izbie Gmin i pełnił funkcje doradcy politycznego Partii Pracy.

Kordt porównuje rolę **Roden Buxtona** w Partii Pracy ze stanowiskiem „kierowniczego oficera w oddziale operacyjnym sztabu generalnego".

Roden Buxton znany był już poprzednio ze swych proniemieckich i zarazem antyfrancuskich i antypolskich wystąpień.

JAK RODEN BUXTON CHCIAŁ UNIKNĄĆ WOJNY?

20 lipca 1939 r. Roden Buxton spotkał się z Kordtem, by — jak mówił — poinformować go o tym, jak jego zdaniem, można uniknąć wojny.

Buxton podkreślał, że wobec nastrojów społeczeństwa angielskiego należy wrócić do metod tajnej dyplomacji i że kierownicze koła Wielkiej Brytanii i Niemiec powinny drogą poufnych rozmów, bez jakiegokolwiek udziału opinii publicznej, szukać wyjścia z obecnej sytuacji.

Buxton zastrzegł się, że jakkolwiek jest członkiem Partii Pracy, nie popiera polityki, która m. in. znalazła wyraz w udzieleniu gwarancji Polsce. Nakreślił on projekt porozumienia brytyjsko - niemieckiego, oparty na zasadzie rozgraniczenia sfer interesów.

W praktyce miało to oznaczać, że

1 Niemcy obiecują nie mieszać się w sprawy wewnętrzne Imperium Brytyjskiego,

2 Wielka Brytania zobowiązuje się całkowicie uszanować niemiecką sferę interesów w Europie wschodniej i południowo - wschodniej.

W związku z tym **Wielka Brytania gotowa jest wyrzec się gwarancji, których udzieliła niektórym państwom, znajdującym się w niemieckiej sferze interesów.**

Ponadto **Wielka Brytania zobowiązuje się działać w tym kierunku, by Francja zerwała sojusz ze Związkiem Radzieckim i wyrzekła się wszystkich swych sojuszów w Europie południowo - wschodniej.**

3 Wielka Brytania zobowiązuje się do przerwania prowadzonych obecnie rozmów w sprawie zawarcia paktu ze Związkemi Radzieckim".

Buxton dodał, że Niemcy poza wspomnianą wyżej zasadą nieingerencji w sprawy Imperium Brytyjskiego „powinny zadeklarować gotowość współpracy europejskiej".

Roden Buxton wypowiedział tu myśli zbiegające się z ideą paktu czterech mocarstw, wysuwaną przez **Mussoliniego.**

Wreszcie Buxton wypowiedział się za udzieleniem jakiejś „autonomii" Czechom i Morawom, wcielonym do Trzeciej Rzeszy **oraz za** porozumieniem w sprawie redukcji zbrojeń.

Buxton zapewniał, że poczynienie przez Niemców ustępstw w wyżej wymienionych sprawach umożliwiłoby **Chamberlainowi i Halifaxowi** „rozpoczęcie rozumnych, realno - politycznych rozmów z Niemcami".

BUXTON BYŁ TUBĄ WILSONA I CHAMBERLAINA

Jakkolwiek **Buxton** uchylił się od wyraźnego stwierdzenia, że wyraża opinię rządu brytyjskiego, to jednak **Kordt podkreśla**, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wyrażał on stanowisko **Wilsona**, a co za tym idzie i **Chamberlaina. Dirksen** był przekonany, że Buxton omówił dokładnie swój plan z brytyjskimi czynnikami oficjalnymi i że prawdopodobnie był przez te czynniki inspirowany.

Uważał on propozycje polityka labourzystowskiego za tak ważne, że przesłał je natychmiast zastępcy **Ribbentropa Weizsaeckerowi** z prośbą o nie zwłoczne ich przestudiowanie.

Jak więc widzimy prawicowe skrzydło Partii Pracy jeszcze po Monachium, w okresie bezpośrednio poprzedzającym agresję niemiecką, dzielnie sekundowało Chamberlainowi i Halifaxowi w ich prohitlerowskiej polityce zdrady.

ROZMOWA DIRKSENA Z BRYTYJSKIM MAGNATEM PRASOWYM

Warto również wspomnieć o rozmowie Dirksena z brytyjskim magnatem prasowym lordem **Camsley'em** w dniu 2 sierpnia 1939 roku.

Camsley, który właśnie wrócił z Niemiec, gdzie rozmawiał z **Hitlerem, Goebbelsem i Rosenbergiem** opowiadał, jak pisze **Dirksen** — z wielkim entuzjazmem o swej rozmowie z **Rosenbergiem**, którego nazwał „czarującym człowiekiem". Niemniej entuzjastycznie wyrażał się on o **Goebbelsie** i innych dygnitarzach hitlerowskich.

O CZYM MARZYŁ HALIFAX?

Już tylko kilka tygodni oddzielał świat od drugiej wojny światowej.

9 sierpnia 1939 roku **Dirksen**, który opuszczał Wielką Brytanię wyjeżdżając na urlop, udał się z wizytą pożegnalną do **Halifaxa.**

Halifax zapytywał, jakie są motywy zaostrzenia się polemiki w prasie niemieckiej wokół sprawy Gdańska.

Dirksen, powołując się na oświadczenie Generalnego Komisarza R.P. w Gdańsku **Chodackiego**, kłamał bezczelnie, że miejscowe władze polskie swą akcją „zagrażają pokojowi".

Lord Halifax nie tylko nie próbował wskazać Dirksenowi kto zagraża pokojowi, szykując najazd na Polskę w oczach całego świata, ale zapewnił ambasadora hitlerowskiego, że rząd brytyjski pomoże Niemcom uspokoić... Polaków.

„**Lord Halifax** — donosi **Dirksen** — odpowiedział, że mogę być przekonany, iż **zarówno on, jak i rząd brytyjski uczynią wszystko co od nich zależy, by pobudzić Polaków do umiarkowania.** Jest on przekonany, że tak **Beck** jak i **Rydz - Śmigły** nie chcą konfliktu z Niemcami".

Dirksen również nie miał wątpliwości co do stanowiska **Becka i Rydza - Śmigłego.**

Niepokoiło go natomiast stanowisko społeczeństwa polskiego.

„Oświadczyłem — pisze on — że pstrokacizna oświadczeń i poglądów Polaków zawsze stanowiła wewnętrzną słabość Polski i że w danym wypadku może to również mieć miejsce, albowiem pokojowemu nastrojowi różnych osobistości przeciwstawiają się wojownicze prądy innych grup politycznych".

Halifax zaczął szeroko rozwijać swe poglądy na możliwości współpracy Anglii z Niemcami, tak jak je sobie wyobrażał po zawarciu paktu monachijskiego.

„Byłem przekonany — mówił Halifax — że mielibyśmy zapewniony pokój na lat 50 na następującej podstawie: **Niemcy będą panującym mocarstwem na kontynencie ze szczególnymi prawami na południowym wschodzie Europy**, zwłaszcza natury handlowo - politycznej.

Anglia będzie się tam zajmowała handlem tylko w skromnych rozmiarach.

Anglia związana ma być przyjaźnią z Niemcami, Francją i Ameryką.

Rosja, kraj wielki, ale leżący na uboczu, traktowany ma być jako czynnik nieokreślony".

Halifax skarżył się, że otwarte zajęcie Czechosłowacji przez Niemcy spowodowało taki wzrost w nastrojach brytyjskiej opinii publicznej, że niemożliwa stała się realizacja jego planów porozumienia anglo - niemieckiego.

Podkreślił on, że gdy tylko nastąpi uspokojenie, **rząd brytyjski uczyni wszystko co jest w jego mocy, by porozumienie to doszło do skutku i że w tym celu pójdzie on na wielkie ustępstwa.**

Było to nie pierwsze i nie ostatnie wyznanie miłosne, złożone przez **Halifaxa** pod adresem hitlerowskich Niemiec. **Dirksen przypomina**, że latem 1938 r. podczas pobytu w Londynie adiutanta **Hitlera** kapitana **Wiedemanna**, ten nieoficjalny wysłannik **Hitlera** odbył dłuższą konferencję z **Halifaxem** w której brał udział obecny stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ — **Cadogan.**

Wiedemann badał grunt co do możliwości wizyty **Goeringa** w Londynie.

Rząd brytyjski — pisze **Dirksen** — żywo powitał myśl o wizycie feldmarszałka **Goeringa. Halifax** posunął się tak daleko, że oświadczył, iż uważałby za najpiękniejszy moment swego życia dzień, w którym Fuehrer wraz z królem angielskim przejechałby przez ulicę The Mall (prowadzącą do pałacu Buckingham).

Tak — w świetle dokumentów — wyglądały marzenia Halifaxa.

Tow. tow. Jędrychowski i Kasman wiceprezesami Centralnego Urzędu Planowania

Na wniosek Prezesa CUP Prezes Rady Ministrów mianował dodatkowo wiceprezesami Centralnego Urzędu Planowania tow .tow. dra **Jędrychowskiego Stefana i Kasmana Leona.**

Wiceprezes tow. dr **Jędrychowski** urodził się w r. 1910 w Warszawie. Po ukończeniu Uniwersytetu Wileńskiego pracował naukowo, specjalizując się w dziedzinie ekonomii politycznej i finansów publicznych oraz wydawał w Wilnie wraz z Henrykiem Dembińskim pismo „Po prostu" — organ walczący o postęp i demokrację.

Wojna radziecko - niemiecka rzuciła dra **Stefana Jędrychowskiego** w głąb Rosji, gdzie stał się jednym z organizatorów ZPP.

Służył jako oficer w I Armii Polskiej w ZSRR.

W Polsce Wyzwolonej **Stefan Jędrychowski** zajmował kolejno następujące stanowiska: kierownika resortu informacji i propagandy PKWN, przedstawiciela PKWN w Moskwie, a następnie przedstawiciela Rządu Tymczasowego przy rządzie francuskim, Ministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego, kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PPR.

Minister **Jędrychowski** jest członkiem KC PPR i posłem na Sejm. Od początku obecnej kadencji Sejmu sprawował funkcje przewodniczącego sejmowej Komisji Skarbowo - Budżetowej.

Wiceprezes tow. **Kasman** urodził się w r. 1905 w Łodzi

Od r. 1920 był członkiem KPP, od r. 1944 jest członkiem PPR.

W sierpniu 1944 r. objął stanowisko kierownika Wydziału Propagandy, a następnie Wydziału Organizacyjnego KC PPR.

W r. 1946 Leon Kasman został Naczelnym Dyrektorem Spółdzielni Wydawniczej „Książka" i funkcję tę pełnił do chwili obecnej nominacji.

Odznaczenie pośmiertne bojowników Gwardii Ludowej

W sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyła się podniosła uroczystość wręczenia odznaczeń pośmiertnych 69-ciu bojownikom Gwardii Ludowej, którzy zginęli w walce z okupantem. Uroczystość ta związana została z obchodem 6-tej rocznicy wymarszu 1 zbrojnego oddziału Gwardii Ludowej pod dowództwem **Franciszka „Małego" — Zubrzyckiego.**

Krzyżem Grunwaldu II klasy odznaczeni zostali: **Anastazy Kowalczyk**, członek KC PPR z lat okupacji, **Franciszek „Piotr" Malinowski** jeden z pierwszych organizatorów Gwardii Ludowej oraz **Julian Tapolnicki**, redaktor pism podziemnych i instruktor Gwardii Ludowej.

Znany poeta **Ignacy Fik**, również czołowy działacz Gwardii oraz żona jego **Helena Fik** odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi.

Krzyż Grunwaldu II klasy wręczono rodzinom wybitnych bojowników GL i AL — **Romana Śliwy i Mieczysława Lewińskiego.**

Wśród odznaczonych Krzyżem Grunwaldu III klasy znajdują się członkowie żydowskiej grupy bojowej: **Hersch Baumfinger, Bernard Helbreich** i znana działaczka **Gela Mire.**

Po oddaniu hołdu pamięci poległym w imieniu partii politycznych głos zabrał pierwszy sekretarz KW PPR tow. **Łapot.**

W imieniu Wojska Polskiego przemówił następnie gen. dyw. **Mossor.**

Marshall musiał przyznać

Naród amerykański jest niezadowolony z polityki Departamentu Stanu

NOWY JORK, 30.5. (PAP). Sekretarz stanu **Marshall** wygłosił w Portland (stan Oregon) przemówienie, poświęcone polityce wewnętrznej i zagranicznej USA, a w szczególności stosunkom amerykańsko - radzieckim w związku z niedawną wymianą not między obu państwami.

Marshall usiłował przede wszystkim usprawiedliwić negatywne stanowisko rządu USA wobec propozycji radzieckich, z uwagi na to, że, jak przyznał, spotkało się ono z powszechnym niezadowoleniem w narodzie amerykańskim, którego znakomita większość pragnie pokojowego załatwienia spornych zagadnień między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR.

Argumenty jednak przytoczone przez **Marshalla** na uzasadnienie stanowiska, zajętego przez rząd USA były mało przekonywające. Ograniczyły się one do gołosłownego zakwestionowania szczerości propozycji radzieckich, podyktowanych rzekomo względami propagandowymi.

Opierając się na tej podstawie, **Marshall** zapowiedział konsekwentne kontynuowanie przez USA dotychczasowej linii politycznej, twierdząc, że jego zdaniem, przyczyni się ona do utrwalenia pokoju.

Jednocześnie Marshall usiłował osłabić obawy, nurtujące państwa Europy zachodniej w związku z polityką amerykańską.

Zmuszony był on przyznać, że niektóre posunięcia, jak np. niedawna uchwała Izby Reprezentantów w sprawie ustawy o obniżce ceł, rzeczywiście dają podstawy do takich obaw.

Postępowaniem naszym — powiedział Marshall — drażnimy niekiedy dumę narodową innych państw, nie uwzględniamy odmiennego otoczenia, w jakim one żyją. Dotyczy to nie tylko narodów zachodnio - europejskich, lecz również narodów Europy wschodniej.

W końcowej części swego przemówienia, **Marshall** zmuszony był stwierdzić, że świat znajduje się obecnie w okresie głębokiego niepokoju, wywołanego faktem, iż masy upośledzone uświadomiły sobie, że są wyzute z przywilejów, z których korzysta szczupła garstka ludzi.

PARYŻ, 30.5. (PAP). — Komentując oświadczenie Marshalla w Portland „Humanite" pisze: „W swej mowie obrończej Marshall zmuszony był przyznać głębokie poruszenie narodu amerykańskiego, spowodowane propozycjami radzieckimi.

Przemówienie jego zdradza głębokie zakłopotanie Departamentu Stanu wobec reakcji opinii amerykańskiej, która nie może zrozumieć negatywnej odpowiedzi rządu amerykańskiego na propozycję radziecką w sprawie wszczęcia bezpośrednich rozmów między obu państwami.

—«o»—

Głosy prasy bułgarskiej o wizycie delegacji rządowej w Polsce

SOFIA, 30.5 (PAP). — Prasa bułgarska żywo i obszernie komentuje pobyt bułgarskiej delegacji rządowej w Polsce.

Organ centralnej komisji związków zawodowych „Trud" podkreśla, że układ o przyjaźni i współpracy pomiędzy Polską i Bułgarią jest 6 z kolei, podpisanym przez Bułgarię z państwami demokratycznymi. Układ ten jest równocześnie ostatnim ogniwem w łańcuchu sojuszniczych traktatów z państwami słowiańskimi.

Organ bułgarskiej partii socjalistycznej „Naród" pisze m. in.: „Układ polsko - bułgarski jest najlepszym dowodem zdecydowania obu rządów i narodów kontynuowania walki o pokój, demokrację i rozwój współpracy międzynarodowej".

Tylko jednolita reforma walutowa

może uzdrowić gospodarkę niemiecką

Oświadczenie gen. Dratwina

BERLIN, 30.5. (PAP). Dzienniki berlińskie podały treść oświadczenia zastępcy marszałka **Sokołowskiego** — gen. **Dratwina** w sprawie projektowanej przez mocarstwa zachodnie odrębnej reformy walutowej.

Gen. **Dratwin** zdecydowanie odparł, inspirowane przez mocarstwa zachodnie pogłoski, jakoby stanowisko Związku Radzieckiego uniemożliwiło przeprowadzenie jednolitej reformy walutowej i udowodnił, że wręcz przeciwnie, ze strony radzieckiej poczyniono wszystkie usiłowania w tym właśnie kierunku.

Gen. **Dratwin** przypomniał, że jeszcze na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli w styczniu br., przedstawiciel radziecki stanął na stanowisku, iż utrzymanie jednolitego systemu walutowego w Niemczech stanowi jeden z głównych warunków zachowania jedności Niemiec.

Z tych też względów delegacja radziecka zażądała, aby Sojusznicza Rada Kontroli zabroniła przygotowań do przeprowadzenia odrębnej reformy walutowej.

Delegacja radziecka zaproponowała wówczas utworzenie centralnego niemieckiego departamentu finansowego, któremu by podlegał niemiecki Bank Emisyjny i wyraziła zgodę na druk nowych banknotów w Berlinie pod kontrolą czterech mocarstw.

Niestety — jak powiedział gen. **Dratwin** — propozycje delegacji radzieckiej nie znalazły poparcia ze strony przedstawicieli mocarstw zachodnich, i w ten sposób sprawa reformy walutowej pozostała nadal nierozwiązana.

Dopiero na posiedzeniu lutowym, na propozycje marszałka **Sokołowskiego**, Sojusznicza Rada Kontroli powróciła do sprawy reformy walutowej, polecając Wydziałowi Finansowemu opracowanie konkretnych propozycji i przedstawienie ich do dnia 10 kwietnia.

Obrady w Wydziale Finansowym Rady trwały do dnia 7 marca i przez cały ten czas przedstawiciele radzieccy stali na stanowisku, iż reforma walutowa w Niemczech może być przeprowadzona tylko na bazie czterostronnej.

Osiągnięte porozumienie w wielu ważnych punktach jak np. w sprawie wymiany banknotów, ich druku oraz wysokości emisji, jednak następnie, negatywne stanowisko przedstawicieli mocarstw zachodnich, po wystąpieniu marszałka **Sokołowskiego**, spowodowało przerwę w pracach Sojuszniczej Rady Kontroli i sparaliżowało dalszą pracę Wydziału Finansowego, mimo iż przedstawiciele radzieccy pragnęli ją kontynuować.

Jak wiadomo ani w kwietniu, ani w maju kiedy przewodnictwo Sojuszniczej Rady Kontroli znajdowało się w rękach Amerykanów, a później Anglików, nie zostało zwołane posiedzenie Wydziału Finansowego dla rozwiązania niewyjaśnionych jeszcze spraw niemieckiej reformy walutowej.

Wynika z tego jasno, że nie stanowisko radzieckie, lecz amerykańskie, angielskie i francuskie uniemożliwia prowadzenie dalszych rozmów w tej sprawie wbrew temu, co dnia 20 maja oświadczył w Londynie min. **Bevin.**

Gen. **Dratwin** zakończył swe oświadczenie stwierdzeniem, że przeprowadzenie odrębnej reformy walutowej w Niemczech Zachodnich będzie stanowiło dalszy i bardzo poważny wyłom w układach poczdamskich, wyłom, który spowoduje wielkie szkody w odbudowie gospodarczej Niemiec.

Radziecka administracja wojskowa w Niemczech uważa w dalszym ciągu, że tylko jednolita reforma walutowa dla całych Niemiec na zasadzie porozumienia czterostronnego będzie jedyną prawidłową drogą dla uzdrowienia niemieckiej gospodarki finansowej.

DLA ANGLOSASÓW BERLIN JEST „PROWINCJĄ" NIEMIECKĄ

BERLIN, 30.5. (PAP). Na posiedzeniu komendantury sojuszniczej, przedstawiciel radziecki generał **Kotikow** wystąpił z ostrą krytyką anglosaskich zamiarów włączenia zdolności produkcyjnych zachodnich sektorów Berlina w orbitę gospodarczą Bizonii. Generał Kotikow stwierdził, że tego rodzaju usiłowania spowodują sparaliżowanie pracy zakładów przemysłowych w zachodniej części miasta.

W dalszym ciągu posiedzenia gen **Kotikow** domagał się, aby Berlin został w projektowanym statucie uznany, jako stolica zjednoczonych i demokratycznych Niemiec. Natomiast przedstawiciele mocarstw zachodnich zażądali określenia Berlina jako jednej z niemieckich „prowincji". Porozumienie w tej sprawie między komendantami nie zostało osiągnięte.

Lista eksportu polskiego do Wielkiej Brytanii

LONDYN, 30.5. (PAP). — W myśl ostatniego porozumienia handlowego między Polską a Wielką Brytanią, zawartego dnia 2 marca br. polscy oficjalni przedstawiciele handlowi w Londynie pod kierownictwem inż. **Sapera**, radcy handlowego ambasady polskiej w Londynie, prowadzą obecnie z przedstawicielami brytyjskiego ministerstwa handlu szczegółowe rokowania w sprawie ustalenia listy towarów, które w najbliższym czasie mają być eksportowane z Polski do Wielkiej Brytanii. Lista ta będzie obejmowała produkty polskiego przemysłu włókienniczego, chemicznego, drzewnego, skórzanego i mineralnego.

Fakt, że, mimo [illegible] uprzemysłowienia Anglii, wy[illegible] lekkiego przemysłu polskiego znajdują sobie tam rynek zbytu, tłumaczy się w brytyjskich sferach handlowych solidnością towarów polskich.

Cały kraj protestuje

przeciwko atakom Watykanu na ZO

Z całego kraju napływają protesty przeciwko atakom Watykanu na polskie Ziemie Zachodnie.

POWSTAŃCY ŚLĄSCY

W Tychach odbył się walny Zjazd Związku Weteranów Powstań Śląskich powiatu pszczyńskiego.

Zjazd był obsłużony przez przeszło 200 delegatów. Delegaci uchwalili jednogłośnie rezolucję w której czytamy m. in.:

Jako Polakom i katolikom nie może nam być obojętną sprawa orędzia papieża Piusa XII. do biskupów niemieckich, bowiem orędzie to popiera niemiecki rewizjonizm i domaga się zwrotu Niemcom polskich Ziem Odzyskanych.

Orędzie to jest dla nas dowodem, że Watykan nawrócił do dawnej polityki popierania reakcji niemieckiej, że popiera stworzenie bazy dla ponownego zniewolenia narodu polskiego.

My, powstańcy, którzy w szeregach swoich mieliśmy i mamy wielu księży katolickich, którzy razem z nami cierpieli i byli zabijani w obozach koncentracyjnych, mamy prawo oczekiwać od władz kościelnych w Polsce, od całego duchowieństwa katolickiego, odpowiedniego i zgodnego z interesem Polaków stanowiska w sprawie orędzia papieża.

Społeczeństwo katolickie w Polsce nie może zrozumieć słów Stolicy Apostolskiej, wyrażających pełną życzliwość i dających nadzieję odwetu dla tych, którzy byli świadomymi sprawcami jedynego w dziejach nieszczęścia narodu polskiego i innych narodów.

Stwierdzamy, że oburzenie z powodu polityki Watykanu, tak jak w całym narodzie polskim, rośnie coraz bardziej i w naszych szeregach i domagamy się, by nasz głos protestu był przyłączony do fali protestów, jakie płyną z całego kraju przeciwko tej niesłychanej polityce Watykanu, obrażającej nas jako Polaków i katolików.

MRN W JELENIEJ GÓRZE

Na wniosek znanego wśród sfer katolickich działacza społecznego ob. Żyłowskiego, Miejska Rada Narodowa w Jeleniej Górze uchwaliła rezolucję, protestującą przeciw treści listu papieża do biskupów niemieckich.

WRN W BYDGOSZCZY

Pomorska Wojewódzka Rada Narodowa na plenarnym posiedzeniu uchwaliła w imieniu społeczeństwa pomorskiego rezolucję stwierdzającą, że:

Wojewódzka Rada Narodowa w Bydgoszczy, jako przedstawiciel społeczeństwa wojew. pomorskiego protestuje przeciwko wypowiedziom Watykanu, kwestionującym nasze granice zachodnie i prawa Polski do Ziem Odzyskanych.

Wojewódzka Rada Narodowa stwierdza, że podobne wystąpienia stwarzają atmosferę dążenia do odwetu ze strony Niemiec, godzącego przede wszystkim w istnienie Państwa Polskiego i narodów słowiańskich.

Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy jest wkładem w dzieło pokoju świata

W dniu 29 maja 1948 roku został w Warszawie podpisany układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii.

O godz. 12.57 **premier Dimitrow** przybywa na dziedziniec pałacu Belwederskiego, gdzie w towarzystwie **dyr. Protokółu Dyplomatycznego Gubrynowicza** dokonuje przeglądu kompanii honorowej.

Punktualnie o godz. 13, bułgarska delegacja rządowa wchodzi do Sali Pompejańskiej i ustawia się po prawej stronie owalnej niszy za masywnym, niskim stołem, przy którym zasiadają od prawej wicepremier i minister Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarskiej Wasyl Kolarow, premier Georgi Dimitrow, premier Cyrankiewicz i minister Spraw Zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski. Z lewej strony za stołem stoją przybyli ze strony polskiej: wicepremierzy Gomułka i Korzycki, Marszałek Polski Żymierski, minister przemysłu i handlu Minc, minister komunikacji Rabanowski.

Ponadto obecni są na sali: poseł Bułgarii w Warszawie Tagarow, i charge d'affaires R. P. w Sofii Chanachowicz.

Do Sali Pompejańskiej wchodzi Prezydent Rzeczypospolitej, poprzedzany przez dyr. Protokółu Dyplomatycznego Gubrynowicza w otoczeniu szefa Kancelarii Cywilnej min. Mijala i dyr. Gabinetu Wandy Górskiej. Zasiada z prawej strony z boku stołu na fotelu.

Przed premierami zostają złożone teksty układu, na których o godz. 13.03, wśród głębokiej ciszy, przerywanej jedynie trzaskami aparatów filmowych, kładą podpisy premierowie obu rządów, a następnie — obaj ministrowie Spraw Zagranicznych.

Premier Cyrankiewicz wygłasza przemówienie.

„Dla całego polskiego narodu podpisanie układu o przyjaźni, współ-

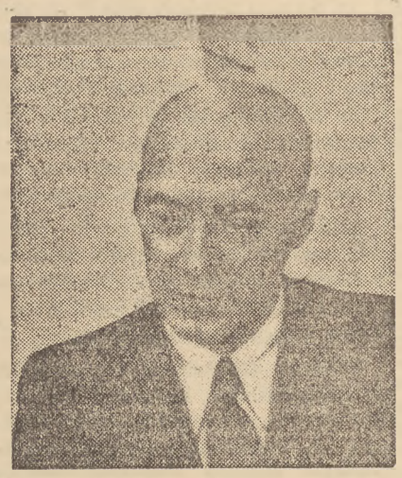

pracy i pomocy wzajemnej z Ludową Republiką Bułgarii oznacza radosny fakt zacieśnienia przyjaźni i współpracy z narodem, który w swojej walce o wolność przechodził w ciągu swojej historii bardzo ciężkie i bardzo trudne okresy.

Oznacza to twórcze i płodne w korzyści zacieśnienie przyjaźni między naszymi narodami, które w swojej walce o wyzwolenie społeczne poszły podobną drogą reform społecznych i politycznych — drogą demokracji ludowej, jako formą najlepiej zabezpieczającą trwałość reform, wzrastanie siły i zasobów kraju, opartego na tych reformach i perspektywy dalszego rozwoju.

Oznacza to wielkie zacieśnienie przyjaźni między narodami, w jednakowy sposób rozumiejącymi zadania i sposoby wspólnej walki o swoje bezpieczeństwo i wspólnej walki o pokój.

Okres, który przeżywamy, jest okresem zawziętej i trudnej walki o pokój.

Walka ta toczy się od zakończenia wojny z Hitlerem.

Toczy się walka o takie zasady współżycia między narodami, aby pokój i bezpieczeństwo narodów rosło, a nie malało — aby perspektywą był pokój, a nie wojna, aby wzrastały czynniki pokoju i bezpieczeństwa, a malała rola, znaczenie i możliwości podżegaczy wojennych.

Jest to wielkie zadanie, stojące przed ludowymi masami i przed wszystkimi miłującymi pokój.

Do tego wielkiego dzieła ludów demokracji ludowej, w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim — Polska i Bułgaria wniosły dziś znowu swoją cegiełkę — przez podpisanie trwałego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej".

Następnie zabrał głos **premier Dimitrow**, który w przemówieniu swoim powiedział:

„Podpisanie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Bułgarii i Rzeczpospolitą Polską przyjęte będzie z zadowoleniem nie tylko przez naród bułgarski i naród polski, ale i przez wszystkie narody demokratyczne, przez wszystkich ludzi postępu w świecie, którzy pragną pokoju, demokracji, postępu. Z zadowoleniem powitają ten fakt miliony ludzi, którzy nie chcą aby powtórzyła się wojna, którzy nie chcą dopuścić do ponownych zniszczeń takich — jakie dziś zobaczyliśmy w Warszawie i takich zniszczeń, które stały się udziałem wielu miast w Polsce i innych krajach. Ludzie ci powitają zawarty układ sojuszniczy między nową Polską a nową Bułgarią z radością i z wielkim zadowoleniem.

Układ niniejszy oparty na zasadach Organizacji Narodów Zjednoczonych, który będzie wykonany w duchu statutu tej organizacji światowej, nie przedstawia — rzecz jasna groźby dla żadnego kraju. Nie zawiera on żadnych tajnych i agresywnych klauzul. Układ ten posłuży dziełu umocnienia solidarności słowiańskiej, umocnienia światowego obozu demokratycznego. Będzie służyć dziełu pokoju, demokracji i

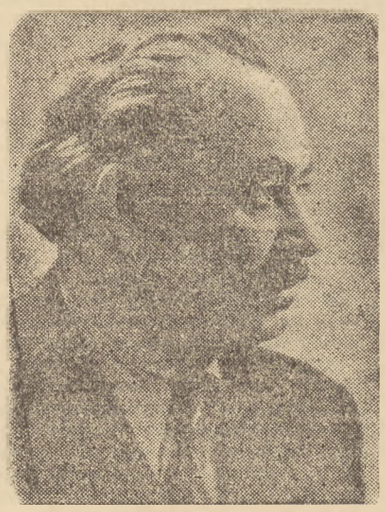

współpracy międzynarodowej. I to jest jego wielki i prawdziwy cel.

W imieniu narodu bułgarskiego, jego rządu i w imieniu własnym pozdrawiam bratni naród polski, Prezydenta Rzeczypospolitej i Rząd Polski Ludowej z okazji zawarcia tego układu, tak doniosłego dla obydwu narodów, dla pokoju i bezpieczeństwa w ogóle.

Jestem przeświadczony, że dołożymy wszelkich starań, aby ten układ był w całej pełni wprowadzony w życie."

W Warszawie — akcja podpisywania deklaracji na Wspólny Dom dobiega końca. Organizacja warszawska PPR, która jest jedną z przodujących w całym kraju, osiągnęła wysoki poziom powszechności tej akcji. Dla zilustrowania tych osiągnięć podajemy dane z niektórych warszawskich organizacji partyjnych:

L.p.	Nazwa zakł. pracy.	Stan czł. PPR	Ilu deklarowało	Suma
1.	M. Z. K.	3.433	3.056	1.498.910
2.	P. K. P.	3.550	3.116	1.186.150
3.	F-ka Fuchs	263	262	268.950
4.	Elektrownia W-ska	906	897	471.160
5.	Min. Przem. i Handlu	599	581	1.732.560
6.	Polskie Radio	366	333	1.500.000
7.	Gazownia	544	544	343.050
8.	Wodoc. i Kanalizacja	1.123	1.128	432.150
9.	Min. Sprawiedliwości	166	166	650.000
10.	F-ka P.Z.S.-2	349	338	322.590
11.	F-ka Wedel	517	472	307.300
12.	F-ka P.Z.O.	309	308	354.410
13.	F-ka B-cia Borkowscy	354	335	534.620
14.	F-ka Szpotański	242	231	194.600
15.	F-ka Rygawar	476	470	500.000
16.	F-ka P. Z. K.	560	501	357.190
17.	F-ka Gerlach	242	242	140.300
18.	F-ka Marciniak	352	327	192.150
19.	F-ka Schicht	177	177	81.600
20.	Monopol Spirytusowy	425	387	335.600
21.	P. L. L. „LOT"	340	325	928.760

Spośród dzielnic najwyższy procent powszechności osiągnęła Dzielnica — Śródmieście PPR. Na 9.810 członków, zadeklarowało 9.565 sumę 19.837.760 zł.

Według niepełnych jeszcze danych na dzień 27 maja niektóre dzielnice warszawskiej organizacji PPS poszczycić się mogą następującymi wynikami:

Dzielnica	**Śródmieście**	zadeklarowało	3.800	towarzyszy	sumę	6.000.000 zł.
„	**Mokotów**	„	1.977	„	„	5.019.880 „
„	**Powiśle**	„	2.605	„	„	4.192.350 „
„	**Praga**	„	2.700	„	„	1.986.000 „
„	**Międzymin.**	„	3.500	„	„	6.351.150 „

Zarząd Spółdzielni Spożywców Warszawa — Południe zadeklarował jako jednorazową składkę na budowę Wspólnego Domu sumę 250 tysięcy złotych.

Z PRASY I O PRASIE

Kto jest podejrzany?

„Robotnik" przytacza słowa biskupa Kaczmarka z okresu okupacji niemieckiej:

Wówczas, kiedy wiernych wywlekano z kościołów, kiedy księża katoliccy byli katowani w Oświęcimiu, Dachau i innych obozach, jeden z biskupów polskich, ówczesny a i dzisiejszy biskup kielecki, ksiądz Czesław Kaczmarek pisał, co następuje:

„Władze niemieckie zgodnie z obietnicą zostawiły nam swobodę w życiu kościelnym i religijnym... Wzywam was, abyście nasamprzód wierni świętym przykazaniom Boga i Kościoła okazali się posłuszni względem władz administracyjnych we wszystkim, co się nie sprzeciwia sumieniu katolickiemu.. W społeczeństwie musi być porządek i ład... Nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty podejrzanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, zwłaszcza młodzież do nieobliczalnej konspiracyjnej akcji".

Tak pisał w swoim liście pasterskim w roku 1940 w maju ksiądz biskup Kaczmarek. Taką naukę biskup Kaczmarek czerpał z orędzi papieskich.

A Polska przez 6 lat okupacji walczyła i krwawiła. Zupełnie niezależnie od wskazań papieskich i wskazań biskupich.

I dziś Polska buduje się i umacnia. Zupełnie niezależnie od wskazań papieskich i wskazań biskupich.

Przypomnijmy, że podpis biskupa Kaczmarka widnieje pod ostatnim listem episkopatu do młodzieży polskiej w którym na równi postawione jest „zmysłowe używanie" i „walka o warunki bytu".

W związku z tym pisze „Walka Młodych" — organ ZWM:

Tu należy zauważyć, że nie zawsze i nie wszyscy z podpisanych pod listem pasterskim 24 polskich dostojników kościelnych, wypowiadali się przeciw zwiększonemu wysiłkowi w pracy. Dwaj spośród podpisanych biskupów: biskup Jan Lorek z Sandomierza i biskup Czesław Kaczmarek z Kielc, znani są ze swych wypowiedzi, wzywających w latach okupacji młodzież polską do dobrowolnego wyjazdu na roboty do Niemiec. Oczywiście, tym którzy zachęcali młodzież polską do pracy na rzecz Hitlera, trudno jest zachęcać ją do pracy dla dobra Polski Ludowej.

I tym, którzy nazywali konspiracyjnych działaczy niepodległościowych „podejrzanymi ludźmi" trudno jest się zdobyć na potępienie antypolskiego wystąpienia papieża. Bojowcy polscy, ci którzy ginęli w kazamatach hitlerowskich, żołnierze AL, AK i BCh byli kiedyś podejrzani przez Gestapo i... biskupa Kaczmarka. Dziś czasy się zmieniły i role się zmieniły. Podejrzanym jest kto inny.

MATURA 1948 r.

— A kto to jest Lenin?

— Lenin?... Chwila konsternacji i nagłe olśnienie.

— Bolszewik!

Tak, dobrze. A gdzie teraz jest Lenin?

Milczenie.

Tym razem speszyło się całe ciało pedagogiczne. Profesor — polonista nie wytrzymał, porozumiewawczo palec opuścił w dół. Oczy egzaminowanej uczennicy, rozpaczliwie szukające ratunku u obecnych, zajaśniały na chwilę zrozumieniem.

— Ach, w Polsce!

Ogólny śmiech. Przyjęto tę odpowiedź za świetny kawał, kawał, który przejdzie do nigdzie nie gromadzonego archiwum anegdot maturalnych.

Nie wiem, czy w tym niepisanym archiwum uwieczniono też uroczystą sentencję, wygłoszoną przy tej okazji przez przedstawiciela kuratorium, które tego roku postanowiło szczególnie surowo rozprawić się z zarazą komunistyczną, szerzącą się wśród młodzieży szkolnej.

— Moje dziecko — powiedział ów przedstawiciel — to oczywiście nie jest tak ważne, można ostatecznie nie wiedzieć, kto to jest Lenin; lecz wiedz, że powinniśmy znać nie tylko naszych przyjaciół, ale i naszych wrogów.

Jeśli kogo interesuje dalszy ciąg tej historii, to dodam, że była to najsłabsza w klasie uczennica i że tylko tej „uroczej ignorancji" zawdzięczała otrzymanie matury.

TO BYŁO W 1938 ROKU W WARSZAWIE.

* * *

Od 24 maja odbywają się ustne egzaminy maturalne. Przysłuchiwałam się tym egzaminom w liceum humanistycznym im. Batorego w Warszawie. Oczywiście trudno na podstawie jednej szkoły i jednej klasy mówić o nowej szkole w ogóle, o młodzieży i nauczycielu w nowej Polsce w ogóle. Ale pewne wnioski nasuwają się nieodparcie, zwłaszcza, że nie jest to szkoła wyjątkowa i na pewno jest takich szkół w Polsce znacznie więcej.

Skład socjalny? Najczęściej dzieci ze sfer urzędniczych i wolnych zawodów, trochę tzw. prywatnej inicjatywy, zupełnie mało robotniczych, ponieważ ten rocznik najczęściej uczy się w szkołach dla dorosłych. (Podobno w młodszych klasach gimnazjum skład socjalny przedstawia się już na korzyść dzieci robotniczych). W tym roku zdają egzaminy maturalne ostatni mohikanie z kompletów konspiracyjnych, a więc najczęściej młodzież, o której zwykło się mówić, że jest przedwcześnie dorosła i wykolejona przez wojnę. Ta młodzież, która walczyła z okupantem i także ta, która później szła do lasu. Nie jest przecież tajemnicą, że jeszcze w 46 roku istniały szkoły, w których znajdowano zatajone składy broni, szkoły, z których wyszli zabójcy profesora Czechowicza i Stachowiaka.

Muszę przyznać, że byłam przygotowana usłyszeć odpowiedzi nie o wiele różniące się od tych sprzed 10 lat.

Nie przeczę, były takie, były odpowiedzi, świadczące o ignorancji w tej czy innej dziedzinie, zabawne i karygodne. Nie były to żadne cudowne dzieci. Jedni odpowiadali świetnie, inni słabo. Poziom bardzo różny — jak wszędzie i zawsze.

Nie wiem, kim są dziewczęta i chłopcy, którzy zdawali egzamin dojrzałości w tej szkole. Dom wpływa na ukształtowanie się światopoglądu nie w mniejszym stopniu niż szkoła, a zwłaszcza szkoła, która zaczyna dopiero stawiać pierwsze kroki. Są wśród tej młodzieży tacy, którzy w domu oddychają zdrową atmosferą i tacy, którzy obracają się w kręgu utyskujących ciotek. Jedno jest jednak pewne: wielu z nich wyszło ze szkoły ze świadomością, że to, co się dzieje obecnie, nie stało się nagle, nie wyskoczyło jak deus ex machina, ale jest logicznym wnioskiem, wynikającym z całokształtu naszych dziejów, z naturalnego rozwoju idei postępu nie tylko u nas, ale i na całym świecie.

Może tego w ten sposób nie sformułują, ale to wynikało z odpowiedzi choćby z literatury polskiej, kiedy mówili o myśli przewodniej literatury postępu od Modrzewskiego do czasów dzisiejszych.

Żal mi się zrobiło naszego pokolenia, pozbawionego wiedzy o tych wszystkich bogatych dziedzinach, jakie się odkryły przed nową młodzieżą. Dla nas Mickiewicz był największym z trzech wieszczów — romantyków. Od maturzysty 1948 roku słyszymy o Mickiewiczu nie tylko poecie, ale i bojowniku, który oświadcza Piusowi IX, że **„dzisiaj duch Boży jest w bluzach robotników paryskich".**

„Jesteśmy dumni z postawy Mickiewicza wobec sprawy rewolucji i demokracji" — kończy swoje wypracowanie jeden z abiturientów.

Powie ktoś, że zbyt już optymistycznie oceniam nastrój, panujący w szkole, że takich pięknych zdań można się wyuczyć, aby w odpowiednim momencie nimi błysnąć, bo dzisiaj tak trzeba.

Może być. Ale tym niemniej świadczy to o nowym **KIERUNKU**, jaki został szkole nadany, kierunku, wyznaczonym przez tematykę i podany materiał, stawiający w nowym świetle postępowe tradycje kultury polskiej.

Maturzysta 1948 roku twierdzi, że Skarga był wielkim kaznodzieją, ale tym niemniej był reakcjonistą. Oczywiście sam tego nie wymyślił.

I tu trzeba podnieść wielką zasługę nauczyciela, tym bardziej trzeba ją ocenić, jeśli się weźmie pod uwagę ogromne trudności, jak brak podręczników przede wszystkim, jak przeciążenie pracą, które często nie pozwala nadążyć za biegiem życia.

(Dyrektor szkoły twierdzi, że to już chyba ostatni taki rok, że teraz już i podręczników będzie więcej i element bardziej równy — nie zbiegowisko z całej Polski — i klasy będą mniej liczne).

Podkreślić więc należy przede wszystkim wielką rolę **nauczyciela** w wychowaniu nowej młodzieży, ale nie tylko.

Tak się złożyło, że gdy zwróciłam uwagę na interesującą pracę piśmienną, czy ustną odpowiedź i pytałam o ucznia, otrzymywałam informację, że **„no, to jest ZWM-owiec"** lub **OMTUR-owiec.** Potem już nie pytałam, bo to było oczywiste. **Wynikało z żarliwości odpowiedzi, ze społecznego zacięcia, z umiejętnego kojarzenia przeszłego i teraźniejszego, z tego przede wszystkim, jak dobrze rozumieją obecną rzeczywistość.** Byłoby więc niesprawiedliwością nie podkreślić znaczenia organizacji młodzieżowej jako dopełnienia szkoły. Z tego nie wynika bynajmniej, że już cała młodzież garnie się do organizacji, ale wynika, że **młodzież z organizacji wybija się na pierwsze miejsce i przez to samo wpływa na swoich szkolnych kolegów.**

I trzeci czynnik, który odgrywa decydującą rolę w kształtowaniu oblicza naszej młodzieży — **to współczesna literatura.**

Nie wiem, czy i w tym roku literaci zostali zaproszeni na egzaminy. Jeśli tak, to bardzo dobrze, jeśli nie, to już teraz za późno, ale w przyszłości nie należałoby tego zaniedbywać. Leży to w interesie samych pisarzy. Tu w szkole zobaczyliby, jak bardzo są ich książki potrzebne, zrozumieliby żywy sens tzw. „zamówienia społecznego".

Pisze w wypracowaniu maturalnym nt. literatury współczesnej uczennica S.:

„Czym chcemy być, jacy winniśmy być teraz my, po przeżyciach lat wojny, po przeżyciu obozów i kaźni niemieckich — na to pytanie szukamy odpowiedzi u pisarzy współczesnych".

Zobaczyliby pisarze, jak bardzo mogliby pomóc młodzieży, poszukującej rozwiązania najbardziej skomplikowanych zagadnień naszego życia.

„Pisarzom współczesnym zawdzięczamy skrystalizowanie problemów, nad którymi każdy powinien pomyśleć, zastanowić się i określić swoje stanowisko" — czytamy w jednej z prac maturalnych.

Cieszy się powodzeniem **„Popiół i diament"**, bo pokazał po raz pierwszy prawdę lasu i prawdę zgnilizny moralnej tych, którzy są po drugiej stronie, **„tylko nie podoba mi się, że b. capo Kossecki znów się staje porządnym człowiekiem"** — mówi jedna z **egzaminowanych uczennic.**

Sprawa literatury współczesnej w szkole to zresztą odrębne zagadnienie i nie podobna w jednym artykule wszystkiego powiedzieć, co się nasuwa w związku z wrażeniami maturalnymi (bo inaczej tego nazwać nie można) człowieka, który zobaczył szkołę średnią po 10-ciu latach.

Ale jednej sprawy nie można pominąć milczeniem. Stara zresztą bolączka — **nauka zagadnień o Polsce i świecie współczesnym.** Sposób, w jaki został ten przedmiot potraktowany przez wykładowcę musi budzić duże zastrzeżenia. Sądzę, że o ile doprawdy wspaniałe odpowiedzi niektórych uczniów (a było kilka takich) są przede wszystkim ich własną zasługą, bo sami niezależnie od programu szkolnego interesują się życiem społecznym i politycznym, czytają gazety i zajmują stanowisko wobec tego co się dzieje w kraju i na świecie, to większość odpowiedzi niezdarnych zrzuca winę przede wszystkim na nauczyciela. Utwierdziły mnie w tej pewności notatki z lekcji, które przeglądałam.

Żywe, pulsujące życie, ułożone w szeregu komunałów, które trzeba wykuć. Uczeń na ogół stosuje się do wymagań nauczyciela, a jeśli nie jest w organizacji i w domu widzi rzeczywistość w krzywym zwierciadle, to i nieodpowiedni nauczyciel mu w głowie nie rozjaśni.

W szkole im. Batorego lekcje literatury polskiej, czy historii znacznie więcej uczą prawdy o naszej rzeczywistości, niż nauka zagadnień o Polsce współczesnej.

Wszystko zależy od dobrej woli i pracy nauczyciela, od tego, czy sam potrafi się przystosować do nowych warunków, czy zechce i potrafi przełamać w swojej świadomości stary balast.

Trudno wysnuwać ogólne wnioski na podstawie tej jednej szkoły, ale już to co widziałam tu pozwala wierzyć, że atmosfera średniej szkoły staje się coraz lepsza. (H.L.)

Depesza do Sekretarzy Generalnych PPR i PPS

Fabryczne komitety PPR i PPS dolnośląskich zakładów garbarskich w Brzegu nad Odrą przesłały na ręce sekr. gen. CKW PPS tow. premiera Cyrankiewicza i sekr. gen. KC PPR tow. Gomułki depesze następującej treści:

„Pepesowcy i peperowcy dolnośląskich zakładów garbarskich w Brzegu nad Odrą, w liczbie 275 osób, meldują, że deklarują na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii klasy robotniczej cegiełkę w wysokości 1 mil. 200 tys. złotych".

*

Zarząd Główny Związku Zawodowego Literatów Polskich, witając zapowiedź zjednoczenia obu partii robotniczych, jako przejaw dalszej konsolidacji narodu polskiego o znaczeniu ogólnopaństwowym, postanowił przeznaczyć ze swoich funduszów 100.000 zł na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Członkowie PPS na Wspólny Dom

Generalny pełnomocnik CKW PPS do spraw zbiórki na Wspólny Dom, tow. Z. Serkowski otrzymał od wojewódzkich pełnomocników z ramienia PPS do akcji zbiórkowej pierwsze sprawozdania o postępach zbiórki. Według tych informacji akcja zbiórki na terenie PPS rozwija się pomyślnie, obejmując coraz liczniejsze szeregi członków PPS, którzy niejednokrotnie deklarują składki wyższe od zaproponowanych przez miejscowe Komitety Współdziałania.

Do dnia 25 maja członkowie PPS w Warszawie zadeklarowali 38 mil. zł. W woj. łódzkim 16.500 członków Partii zadeklarowało 17,5 mil. zł. z czego robotnicza Łódź — 11 mil. zł, zgłoszonych przez 13,5 tys. członków Partii. W woj. gdańskim 18.000 członków Partii zadeklarowało 17 mil. zł. W woj. krakowskim 10.115 członków PPS zadeklarowało 6.240 tys. zł. Ponadto 120 czołowych aktywistów PPS z woj. krakowskiego zadeklarowało 1.132 tys. zł a organizacja kolejarzy i pocztowców PPS zgłosiła dotychczas 900 tys. zł.

Województwo wrocławskie zebrało dotychczas deklaracji z terenu PPS na 15 mil. zł, woj. szczecińskie — 13 mil. zł.

W ramach akcji zbiórkowej prowadzonej przez PPS na terenie woj. łódzkiego 4 tys. bezpartyjnych zadeklarowało 2,1 mil. zł.

Przebieg zbiórki wykazuje sprawność funkcjonowania Komitetów Współdziałania PPS — PPR zarówno na szczeblu powiatowym jak i wojewódzkim, co w dużym stopniu przyśpiesza akcję dystrybucyjną cegiełek w terenie i dopomaga w utrzymywaniu łączności z kołami zbiorczymi.

BUDUJEMY WSPÓLNY DOM — WOLNYM LUDZIOM — LEPSZYM DNIOM

Akademicy — stoczniowcom

„Przy sobocie po robocie" w Gdańsku

W świetlicy stoczni gdańskiej odbyła się udana impreza artystyczna zorganizowana przez studentów wydziału budownictwa okrętów Politechniki Gdańskiej dla pracowników stoczni pt. „Przy sobocie po robocie".

Imprezę tę w całości przygotowaną przez studentów Polskie Radio transmitowało na wszystkie rozgłośnie. Udział w niej wzięli m. in. SUGOSŁOWIANIE, kształcący się na Politechnice Gdańskiej. Odśpiewali oni szereg pieśni narodowych i partyzanckich, za które stoczniowcy nagrodzili ich hucznymi oklaskami. Orkiestra „Brajniaka" wykonała kilka własnych kompozycji m. in. utwór Mob. Konarzewskiego pt. „Motlawo".

Dużym powodzeniem cieszyła się gra na pile. Pełna humoru impreza pozwoliła robotnikom stoczniowym spędzić godzinę czasu na beztroskiej zabawie i nawiązać ściślejszą łączność z młodzieżą szkół wyższych. (M)

JUNACY «SŁUŻBY POLSCE»

budują autostradę Gdynia–Gdańsk

W pierwszych dniach maja rozeszła się po Wybrzeżu wiadomość, że młodzież zorganizowana w „Służbie Polsce" ma zastąpić robotników przy budowie autostrady Gdynia — Gdańsk. Pasażerowie, jeżdżący autobusami i tramwajami przyglądali się junakom „S. P.", uwijającym się żwawo obok szosy na odcinku Sopot — Kolibki i we Wrzeszczu przy ul. Barlickiego. Były to pierwsze jaskółki — zwiastuny mającej się rozpocząć na większą skalę roboty.

WSZYSCY WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

Junacy nie tylko żwawo stanęli do pracy. lecz już w pierwszych dniach rzucili hasło współzawodnictwa. Hasło to, przyjęte jednogłośnie, nie dało długo czekać na wyniki.

Jesteśmy na odcinku prac ziemnych pomiędzy Sopotem a majątkiem wojskowym Kolibki. Tu pracują 8 i 9 kompania oraz dwie drużyny z kompanii 7-mej. Na trasie znajduje się 140 chłopców. Dowódca grupy **T. Jóźwiak** dokłada wszelkich starań, ażeby chłopcy pracowali wydajnie, a zarazem nie nadwyrężali swoich sił. Ponieważ nie wszędzie ziemia jest jednakowa, co parę dni zmieniają się poszczególne grupy.

Zapoczątkowane w pierwszych dniach pracy indywidualne i chaotyczne współzawodnictwo przybrało od 24 maja formy konkretne. **6-ma Brygada „Służby Polsce". pracująca na Śląsku, rzuciła wszystkim pozostałym brygadom w Polsce wyzwanie do współzawodnictwa.** Od tego czasu rozpoczęło się regularne współzawodnictwo między brygadami, batalionami, kompaniami, plutonami, a nawet poszczególnymi drużynami.

200 PROC. NORMY

Zanotowano już pierwsze sukcesy. Poprzednio wywożono przeciętnie ok. 300 m sześciennych ziemi na zmianę. W pierwszym dniu współzawodnictwa junacy 18 Brygady wywieźli 496 m sześc.. a następnego dnia 645 m sześc. Rozochoceni i zagrzani walką o pierwszeństwo chłopcy obiecują jeszcze zwiększyć wydajność pracy.

Jedna drużyna przeciętnie wywozi ponad 100 wózków ziemi dziennie.

Zapał i szczera praca młodych junaków zaskoczyła nawet kierownictwo robót. Kierujący pracami inżynier z Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr 1, stwierdza z zadowoleniem, że wiele robót ukończono przed oznaczonym terminem. W robotach ziemnych przewiduje się przerzucenie ok. 25.000 m sześc. ziemi.

Pogoda znów się ustaliła i junacy pracują jedynie w spodeńkach gimnastycznych. Wszyscy są już pięknie opaleni.

Na najcięższym odcinku pracy. za cmentarzem, pracują dwie drużyny z 8 kompanii. Są to **drużyny 78, 79,** które ostatnio **zdobyły rekord dnia. wykonując 190 proc. normy.**

Korzystając z chwilowej przerwy rozmawiamy z „przodownikami". **Tadeusz Łyżwiak** z Piotrkowa dumny jest, że właśnie jego drużyna jest wyróżniona w pracy. Dzisiaj chcą przekroczyć 200 proc. normy. **„Staramy się, — mówi on — ponieważ jesteśmy tu ochotnikami. Chcemy udowodnić. że nie zgłaszaliśmy się do „Służby Polsce" szukać przygód, lecz do pracy, którą chcemy dać ojczyźnie".**

Zresztą nie tylko Tadeusz Łyżwiak jest tego zdania. Wszyscy wiedzą, że pracą, którą włożą w odbudowę Wybrzeża. zadokumentują najdobitniej swoją postawę obywatelską.

Nie tylko pod Orłowem można spotkać pracujących junaków. We **Wrzeszczu przy ul. Barlickiego** zatrudniona jest również grupa około 100 chłopców. Tutaj praca jest inna. Część junaków pracuje na żwirowni przy ul. Partyzantów, 36-ciu ładuje w Gdyni kostkę, którą z kolei zwiozą do Wrzeszcza do krycia nawierzchni.

JUNACY WYBRZEŻA USTALAJĄ REKORD

Dwie drużyny zatrudnione są na miejscu przy maszynie, która kruszy cegłę. Tutaj praca jest zmechanizowana, trzema wagonetkami zwozi się cegły z pobliskich ruin, które transportier dostarcza do maszyny. Ze zgrzytem i trzaskiem stare i popalone cegły zmieniają się w gruz, który taczkami przewozi się do betoniarki. Z bezużytecznych cegieł powstanie, po przerobieniu podkład pod przyszłą nawierzchnię.

Junacy mają wyznaczoną normę dzienną w ilości ok. 85 wózków cegły. Ambitni chłopcy nie zważają na ustalone normy. Z każdym dniem ilość zwiezionych wózków cegły zwiększa się. Ostatnio młodzi robotnicy pobili rekord, dowożąc do maszyny **111 wózków.**

Zaznaczyć należy, że ich koledzy pracujący przy identycznej maszynie w Warszawie, szczycili się ogólnopolskim rekordem „Służby Polsce" wywożąc 110 wózków.

18 Brygada, pracująca na Wybrzeżu, nie zmarnuje czasu i po 2-miesięcznym pobycie nad morzem zostawi ślad swojej pracy w postaci silnie przygotowanej nawierzchni pod przyszłą autostradę Gdynia — Gdańsk.

Zakończenie prac

Misji Duńskiego Czerwonego Krzyża

W Gdańsku odbyło się uroczyste zakończenie działalności **Misji Duńskiego Czerwonego Krzyża,** która pod kierownictwem **dr Karslena** przeprowadzała badania dzieci i młodzieży.

Od października ub. r. do chwili obecnej przebadano w woj. gdańskim ok. 117.000 młodzieży, z której w 2/3 uzyskano wyniki pozytywne, a w 1/3 zaś zastosowano szczepionki ochronne przeciwko gruźlicy. Obecnie ekipa duńska wyjeżdża na teren woj. olsztyńskiego, gdzie będzie w dalszym ciągu przeprowadzała badania młodzieży. Współdziałają z nią obecnie ekipy Norweskiego Czerwonego Krzyża i PCK.

Według ostatniej umowy zawartej między Duńskim Czerw. Krzyżem, organizacją Unicef i Rządem polskim, akcja ta będzie koordynowana w ten sposób, że Unicef dostarczy potrzebnych materiałów laboratoryjnych, DCK — lekarzy i pielęgniarek, Rząd polski zaś otoczy opieką pracujące w terenie ekipy i wesprze je pracą polskich lekarzy. (M)

Muzeum Państwowe w Gdańsku

przyczyni się do upowszechnienia kultury

30 maja w Gdańsku odbyło się uroczyste otwarcie Państwowego Muzeum mieszczącego się w zabytkowym gmachu klasztora pofranciszkańskiego przy ul. Rzeźniczej. W częściowo odbudowanym ze zniszczeń wojennych gmachu, znajdują się działy malarstwa, rzeźby i mebli starogdańskich.

Uroczystość zagaił wojewoda gdański, tow. inż. **Zrałek,** witając wicemin. kultury i sztuki, tow. **Sokorskiego,** przedstawicieli muzeów, przybyłych z całego kraju oraz licznych gości.

Wiceminister Sokorski zaznaczył, że otwarcie muzeum stanowi dalszy etap nie tylko w życiu kulturalnym Gdańska, ale i całej Polski i zapewnił, że będzie ono otoczone stałą opieką ministerstwa, które umożliwi mu dalszą rozbudowę.

Dyrektor Muzeum, ob. **Chranieeki,** podkreślił, że przez współpracę z Tow. Przyjaciół Nauki, szkolnictwem i Biblioteką Gdańską, Muzeum będzie spełniać ważną rolę w dziedzinie upowszechnienia kultury. Dyrekcja Muzeum projektuje organizowanie wystaw objazdowych w woj. gdańskim.

Następnie goście udali się na ul. Rokossowskiego, gdzie dokonano otwarcia placówki konserwatorskiej, której działalność zreferował konserwator generalny, prof. **Zachwatowicz,** prof. **Borowski** i prof. **Czerny.**

Nowoczesne wagony — chłodnie

rozpoczynają pracę

W tych dniach ruszają w próbną podróż **cztery pierwsze wagony - chłodnie,** przebudowane w stoczni gdańskiej dla Centrali Rybnej w Gdyni. Historia powstania tych nowoczesnych lodowni jest dość długa i teresująca.

Centrala Rybna otrzymała w ramach dostaw UNRRA, aparaturę chłodniczą — agregaty, które trzeba było na miejscu dostosować do potrzeb. Przebudowę powierzono Zjednoczeniu Stoczni Polskich.

Obecnie Centrala Rybna otrzymała ze stoczni PIERWWSZY ZESPÓŁ WAGONÓW - CHŁODNI, składający się Z 4 WAGONÓW I AGREGATA.

Pierwszą próbną jazdę odbył zespół na Hel, skąd z pomyślnym skutkiem i zapasem ryb powrócił do Gdyni. Druga próbna jazda odbędzie się na trasie nieco dłuższej, prowadzącej przez POZNAŃ — WARSZAWĘ DO WROCŁAWIA.

Po próbach wagony - lodownie wykorzystane będą do eksportu ryb zagranicę.

Ogólnie Centrala Rybna w Gdyni posiadać będzie 9 takich zespołów. Wagony - chłodnie przeznaczone są do transportu świeżej ryby oraz do przewożenia ryb mrożonych. Nowoczesne urządzenia pozwalają na osiągnięcia maksymalnej temperatury **minus 15 stopni.** Jest to jedynie granica eksperymentalna, ponieważ towar szereg dni może przebywać w temperaturze parę stopni poniżej zera.

Wagony podzielone są na dwie komory, które mogą pomieścić 250 skrzyń ryb, co daje ogółem 12,5 tony ładunku. Całością zespołu wagonów-chłodni kierują zaledwie **dwie osoby,** które sprawują jednocześnie funkcję obsługi technicznej agregatu oraz opiekuna towaru. Wagony mogą przebywać w drodze wiele dni, ponieważ czym dłużej są w drodze, tym niższą temperaturę można w nich utrzymać.

Niezależnie od tego poszczególne wagony można odczepić i zostawiać po drodze z tym, że niska temperatura utrzymywać się jeszcze będzie przez dłuższy czas.

(k)

Zakończenie prac

w basenie Prezydenta

Ostatnio zakończone zostały prace hydrograficzne w Basenie Prezydenta. Przeciętna głębokość basenu wynosi od 3 do 6 m przy nabrzeżu zwiększa się do 8,4 m w zachodniej części basenu i do 9.5 m we wschodniej części.

W środku basenu na głęb. 4 m znajduje się wrak podwodny. Drugi wrak podwodny z 2-mtr. warstwą wody nad nim znajduje się u zbiegu Nabrzeży Prezydenta i Pomorskiego. Całe Nabrzeże Pomorskie i Prezydenta, oraz wschodnia część Nabrzeża Wilsonowskiego najeżone są podwójnymi przeszkodami nawigacyjnymi, w postaci wystających płyt betonowych, armatury żelaznej i odłamków kesonowych. Do cumowania okrętów nabrzeża, te nie nadają się.

Z ŻYCIA NASZEJ PARTII

NOWE WŁADZE W KOMITETACH ZAKŁADOWYCH

Ostatnio w Gdańsku przeprowadzane są wybory nowych Komitetów Zakładowych i Dzielnicowych. Wybory odbyły się już w 21 ośrodkach w tym jedna konferencja dzielnicowa w Oliwie.

W GUM Nowy Port sekretarzem został tow. BURCZYK, w Amadzie — tow. SIKORSKI, w CZPPW — Nowy Port — tow. BIENIAK, w parowozowni Gdańsk - Południe — tow. DRAP, u robotników portowych — tow. SIEKIERSKI, w CZPPW — Wrzeszcz — tow. IŻEWSKI, w Urzędzie Wojewódzkim — tow. WĘGRZYNOWICZ, w fabryce dziewiarskiej — tow. MEJSSNEROWA, w stoczni — tow. MAJSTER, w parowozowni „Trojan" — tow. WITUSIŃSKI.

Wszystkie konferencje były zebraniami otwartymi, na które zapraszano członków bratniej PPS i SL, przedstawicieli dyrekcji oraz bezpartyjnych. W dyskusji zabierali głos zaproszeni goście których wypowiedzi były często wyrazem zadowolenia z konsolidacji ruchu robotniczego w Polsce.

Jak nigdy dotąd konferencję zakończono występami chórów robotniczych, zespołów artystycznych i orkiestry. W najbliższych dniach odbędą się jeszcze 4 konferencje dzielnicowe i jedna zakładów. (M)

Krzepnie przyjaźń polsko-radziecka

Doroczny wojewódzki zjazd TPPR

30 maja w Teatrze Miejskim we Wrzeszczu odbył się doroczny wojewódzki zjazd Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Zjazd zagaił przewodniczący TPPR wicewojewoda **Gadomski,** powołując do prezydium konsula gen. Związku Radzieckiego **Chorobrycha,** przedstawicela Armii Radzieckiej płk. **Dobromienkę,** delegata Zarz. Gł. TPPR ministra **Widy - Wirskiego,** wojewodę gdańskiego tow. inż. **Zrałka,** oraz prezesów poszczególnych kół miejskich i powiatowych.

KÓŁ CORAZ WIĘCEJ

Po referacie politycznym min. Widy - Wirskiego sekretarz ustępującego zarządu tow. **E. Baryłkowa** złożyła sprawozdanie z działalności wojew. oddziału TPPR za okres od 1 marca ub. r. do końca maja br.

Zarząd przystąpił do pracy przejmując zaledwie 825 członków rzeczywistych i 6 członków prawnych. W tym czasie oddział wojewódzki nie miał żadnego personelu terenowego.

Już w końcu ub. r. ilość członków Towarzystwa wzrosła do 13.052 zrzeszonych w 16 oddziałach miejskich i powiatowych, 6 kołach młodzieżowych, 9 kołach M. O. oraz w 5 kołach przy zakładach pracy. Poza tym Towarzystwo pozyskało 101 członków prawnych.

W ramach akcji kulturalno - oświatowej Towarzystwa, wygłoszono 242 odczyty, odbyło się 190 seansów w kinach objazdowych, 7 koncerów muzyki rosyjskiej, 13 wieczorków towarzyskich itp. W końcu pierwszego kwartału br. stan członków wzrósł do 15.802, ilość kół wzrosła do 84, oraz pozyskano 132 członków prawnych.

NAJLEPIEJ PRACUJĄ

W ub. m. Towarzystwo zakończyło ekshumację poległych na terenie województwa żołnierzy radzieckich. W powiecie gdańskim urządzono **trzy nowe cmentarze: w Nowym Dworze, Pruszczu i Trąbkach Wielkich.** Ogółem ekshumowano i pochowano na cmentarzach ok. **27.000 poległych żołnierzy radzieckich.**

Spośród oddziałów Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej szczególnie intensywną akcją wyróżniają się **Gdynia, Sopot, Gdańsk, Sztum, Wejherowo, Starogard, Kościerzyna i Tczew.** Z własnej inicjatywy i wyłącznie własnymi siłami Gdynia i Sopot uruchomiły kluby towarzystwa. Gdynia uruchamia też **księgarnię wydawnictw radzieckich.**

Ob. **Śliwiński** złożył sprawozdanie kasowe. Zebrani udzielili absolutorium ustępującemu zarządowi. W dyskusji przedłożono m. inn. wniosek organizowania wymiany turystycznej ze Związkiem Radzieckim.

NOWY ZARZĄD

Zebrani wybrali delegatów na Zjazd Ogólnokrajowy. Są to przedstawiciele trzech miast Wybrzeża z wojewodą gdańskim tow. inż. **Zrałkiem** na czele, oraz prezesi wszystkich kół powiatowych.

Lista kandydatów do nowego zarządu została przyjęta przez aklamację. Do nowego zarządu weszli: woj. gdański tow. inż. **Zrałek,** jako przewodniczący, przewodniczący WRN — tow. **Duda - Dziewierz** — wiceprzewodniczący, oraz 13 osób przedstawicieli różnych organizacji społecznych.

Tego rodzaju skład zarządu towarzystwa da możność ściślejszego zharmonizowania pracy TPPR z działalnością innych organizacji na terenie województwa gdańskiego.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili wysłać depeszę do WKOS w Moskwie, do Zarządu Gł. TPPR w Warszawie, oraz do Komitetu Słowiańskiego w Belgradzie. (K)

—«o»—

Z teatrów i kin

Teatr Miejski „Wybrzeże" — Gdynia — godz. 20-ta „Dom kobiet" Z. Nałkowskiej, w reżyserii Haliny Gallowej.

Teatr Kameralny „Wybrzeże" w Sopocie — godz. 20-ta „Pan inspektor przyszedł" J. B. Priestleya, w reżyserii Iwo Galla.

Teatr Kameralny — Wrzeszcz, niedziela, 30 maja br. godz. 20-ta „Trzech synów i córka" Roger Ferdinanda, w insc. i reż. Iwo Galla.

KINA

Gdynia — Warszawa — Zielona dolina.
Gdynia — Goplana — Płomień Nowego Orleanu.
Gdynia — Kino Aktualności — program Nr 6.
Gdynia — Atlantic — Oflag XXVII.
Gdynia — Promień — Ludzie bez skrzydeł.
Gdynia — Fala — Skarb Tarzana.
Sopot — Bałtyk — Mali detektywi.
Sopot — Polonia — Mężczyźni w jej życiu.
Oliwa — Polonia — Pościg.
Wrzeszcz — Bajka — Podejrzenie.
Wrzeszcz — Capitol — Stalowe serca.
Gdańsk — Światowid — Wieczna Ewa.
Wejherowo — Świt — Ostatni etap.
Puck — Mewa — Skrzydlaty dorożkarz.
Kartuzy — Kaszub — Piękna przygoda.
Kościerzyna — Bałtyk — Zaklęta narzeczona.
Tczew — Wisła — nieczynne.
Starogard — Polonia — Cyrk
Lębork — Fregata — Znak Zorro.
Słupsk — Polonia — Na tropie zbrodni.
Białogard — Bałtyk — Ostatni etap.
Szczecinek — Wolność — Goal.
Koszalin — Polonia — Dusze czarnych.
Nowy Staw — Tęcza — Muzyka i miłość.

—o—

DYŻURY APTEK
od 29 maja do 5 czerwca

Gdynia i Orłowo — Apteka dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22 i Apteka Bałtycka, Śląska 42.
Sopot — Apteka Nowa — Stalina 779.
Oliwa — Apteka pod Orłem.
Wrzeszcz — Apteka pod Orłem, Grunwaldzka 86.
Gdańsk — Apteka Morska, ul. Łąkowa 18.

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie: Gdańsk — **Wrzeszcz** — **Oliwa. Sopot** — 41.000
Gdynia — 22-23
Straż pożarna: Gdańsk 31-334, 31-336, Gdańsk - Orunia 313-36.
Nowy Port 42-222
Sopot 511-00
Gdynia 22-22
Gdynia Port 46-08
Wrzeszcz 41-332, 41-333, 42-264
Oliwa 52-622

Radio

poniedziałek dnia 31. maja 1948 r.
na fali 1070 m.

6.15 — Wiadomości poranne, 6.50 — Program dnia, 7.20 — Lekcja języka rosyjskiego, 8.20 — Informacje ogólnopolskie, 8.25 — Skrzynka PCK, 9.00 — Gazetka radiowa dla szkół, 12.04 — Dziennik południowy, 12.25 — Pieśni Polskie, 12.50 — Odpowiedzi na listy, 13.00 — „Na swojską nutę", 14.00 — Koncert solistów, 14.30 — „Kwadrans wierszy i piosenek", 14.45 — Co przyniosła sportowa niedziela — pogadanka, 14.50 — Kursy radiowe dla nauczycieli, 15.00 — Aktualia, 15.10 — „Junacy budują port szczeciński", reportaż, 15.20 — Muzyka rozrywkowa, 15.45 — Kronika sportowa, 15.55 — Informacje miejscowe, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.20 — Geografia muzyczna", 16.40 — Przegląd czasopism dla młodzieży, wydawnictwa Rob. Spółdz. Wydawniczej Prasa, 17.00 — Koncert chóru Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia", 17.30 — Przegląd tygodnia, 17.45 — „Słońce — najbliższa gwiazda", 18.00 — Koncert rozrywkowy, 18.45 — „Zaklęty dwór", 42 odcinek powieści Łozińskiego, 20.00 — Dziennik Wieczorny, 21.00 — Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, 21.25 — „Kocha, lubi, szanuje" audycja poetycka, 21.45 — Muzyka taneczna, 22.25 — Jan Brahms — Sonata na skrzypce i fortepian op. 108 d-moll, 22.45 — Koncert życzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości.

Czytajcie prasę PPR

KOMUNIKAT

NA POLECENIE KOMISARZA RZĄDU DO SPRAW WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU SPÓŁDZIELNIE WYDAWNICZE „PRASA" i „WIEDZA" PRZYSTĄPIŁY DO WYDANIA

OFICJALNEGO KATALOGU WYSTAWY

P. T

„WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH"

W NAKŁADZIE 200.000 EGZEMPLARZY

Wydawnictwo to obejmować będzie wszelkie informacje z życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego na Ziemiach Odzyskanych. Zawierając bogatą treść ilustracyjną i reklamową, będzie ono niezastąpionym źródłem informacyjnym dla najszerszych warstw społeczeństwa.

Ze względu na krótki okres czasu, dzielący nas od Wystawy, oraz konieczność umieszczenia pełnego materiału informacyjnego, wszystkie instytucje państwowe, spółdzielcze i prywatne proszone są o jak najszybsze nadsyłanie ogłoszeń, reportaży i ilustracji pod adresem:

ADMINISTRACJA

KATALOGU OFICJALNEGO WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU
WARSZAWA, UL. BAGATELA 14 TEL. Nr 8-89-20 („PRASA")

ALBO BIUR OGŁOSZEŃ:

Biuro Reklam i Ogłoszeń
R. S. W. „PRASA"
GDAŃSK — WRZESZCZ, ul. Barlickiego 75
tel. 412-16

Biuro Ogłoszeń i Reklamy
Sp. Wyd. „WIEDZA"
SOPOT, ul. Stalina nr 774
tel. 5-22-03

683 WK

Z naszych portów

GDZIE ZNAJDUJĄ SIĘ POLSKIE STATKI

S-S „Toruń" w Gdańsku kończy załadunek węgla, z którym uda się do Norwegii. S-S „Wilno" przebywa obecnie w stoczni gdyńskiej skąd po zakończeniu prac remontowych wyruszy z Gdyni z węglem do portu w Lulea. „Lida" odeszła z Gdyni z ładunkiem ziemniaków do Anglii. „Rataj" oczekiwany jest w Gdyni z ładunkiem rudy z Lulea. „Kutno" wyszedł z portu gdańskiego z transportem węgla do Gandawy a „Narwik" odszedł z Gdyni mając na pokładzie węgiel do portu Lulea.

DROBNICA W GDYNI

Duński statek „Floryda" który przybył do Gdyni z Nowego Jorku przywiózł 191 ton drobnicy ,oraz 364 worki poczty. Wśród drobnicy znajduje się m .inn. 730 skrzyń czekolady w proszku, ładunki skór solonych ,opony i dętki samochodowe.

POLSKI CUKIER DLA NORWEGII

Norweski statek „Beukas" odszedł z Gdyni do Norwegii zabierając cukier i wyroby żelazne. Ogółem statek zabrał 2.213 ton ładunku.

PŁYNĄ ZIEMNIAKI DO ANGLII

Angielski statek „Rille Rastle" zabrał z Gdyni do Anglii 778 ton ziemniaków. Z ziemniakami udał się również do Anglii polski statek „Lida", który w dniu 19 bm. odszedł z Gdańska mając na pokładzie 1.642 tony.

EKSPORT NASION CEBULI

Duński statek „Falken" odchodząc z Gdyni do Danii zabrał 411 ton drobnicy, wśród której znajdowały się nasiona cebuli, szkło ornamentowe, wyroby tekstylne i wyroby cynkowe. Statek odszedł z Gdyni 28 bm.

WYROBY ŻELAZNE DO FINLANDII

Fiński statek „Mira" odszedł 28 bm. z portu gdańskiego zabierając do Finlandii 138 ton walcowanych rur, gwoździ i innych wyrobów żelaznych.

KURPIE NIEZAWIODĄ W ODBUDOWIE

Leśni ludzie i ich sztuka

We wsi Kadzidło panuje zielony półmrok. Słońce musi tu przedzierać się przez gęstą siatkę sosnowych igieł i strzały promieni z rzadko tylko wpadają do kurpiowskich chat. Za to, gdy taki zabłąkany promyk zajrzy do wnętrza domku — ściany zaczynają grać różnymi kolorami.

Bo w kurpiowskich chatach jest ślicznie. Ten leśny lud posiada wyjątkowe talenty artystyczne i kwitnie tu sztuka ozdabiania wnętrz pięknymi wycinankami i kwiatami.

Artystyczne wyroby kurpiowskie słyną w całej Polsce, a teraz dzięki dbałości państwa o rozwój sztuki ludowej — mają wszelkie możliwości „podboju" i zagranicy.

Talenty z kurpiowskich lasów nie pozostaną w ukryciu. Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłosiło konkurs na najpiękniejsze wycinanki, pisanki i kwiaty i oto teraz jesteśmy w Kadzidle na uroczystości przyznania nagród najzdolniejszym kurpiankom.

Piękne chaty kurpiowskie opustoszały. Wszyscy mieszkańcy Kadzidła wylegli na ulice. A ulice te wcale nie „wsiowe", bo wyasfaltowane i z chodnikami. Gdyż Kadzidło to wieś „wzorowa". Drewniane chaty są tu czyste i racjonalnie wybudowane, płoty nowe, proste, doskonałe rozplanowanie budynków gospodarczych.

„ZITAJCIE NA KURPIACH"

U wylotu ulicy, na konopianych sznurach, kołysze się transparent. „Zitajcie nam" — brzmi napis w kurpiowskiej gwarze. Kadzidło bowiem spodziewa się dziś wielu gości. Będzie wojewoda, starosta, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki z sądu konkursowego, ba, nawet dziennikarze zagraniczni. Oczekują ich tłumy ludzi. Oprócz mieszkańców Kadzidła przybyli tu i inni — z Myszyńca, z Pułtuska. Tłum mieni się barwnymi strojami regionalnymi.

Stara „kurpsianka", 86-letnia **Marianna Sobiak** jest bardzo przyjęta. Takiej uroczystości, jak Kadzidło Kadzidłem — jeszcze nie było.

Sam wojewoda przyjeżdża bratać się z „kurpsiami"! Marianna Sobiak włożyła na siebie swe najpiękniejsze suknie — jeszcze po babce. Zamierza stanąć do konkursu strojów. Całą godzinę się ubierała. Teraz tylko niepokoi się, czy wstążki przy warkoczach nie są źle zawiązane. **Antonina Kamińska** jeszcze się ubiera, starannie i długo bo wie, że będzie filmowana.

Gromkie okrzyki zwiastują, że przyjechali goście. Przed gromadę wysuwa się stary Majewski — przedstawiciel Gminnej Rady Narodowej, witając wojewodę Rota. Za nim ustawiają się, przygotowani do przemówień — wójt i przedstawiciele SL.

„KURPIE NIE ZAWIODĄ"

Dziękują za ten konkurs, który świadczy, że państwo ludowe dba o wszystkich: „Odpłacimy się sercem za serce — mówi stary Majewski. — W pracy nad budową Polski Ludowej Kurpie nie zawiodą".

Wojewoda Rot odpowiada, że ród Kurpiów na pewno przyczyni się do tego, żeby Polska Ludowa była potężna i światła i — dla wszystkich. Na Kurpiach zakwitnie kultura — prawdziwie ludowa, wyrosła z tej leśnej ziemi.

Wojewoda przechodzi szpalerem, utworzonym przez strażaków w błyszczących hełmach i wychodzi na plac.

WYCINANKI, KWIATY I „KIERCE"

Tu w świetlicy zgromadzono artystyczne wyroby, które „stają do konkursu".

Cudzoziemcy witają okrzykami zachwytu wycinanki — niby małe witrażyki, rozlepione na ścianach i oknach obu obszernych izb; bukiety sztucznych kwiatów, zadziwiających stylizowanym kształtem i delikatnymi barwami; „pająki", zwisające z sufitów, a wyrobione ze słomek i kolorowych gwiazdek, nanizanych na lniane nici, wreszcie pisanki i malowidła — proste w wykonaniu, a uderzające bogactwem motywów.

Pogodny dotychczas dzień „psuje się". Nadpływa niepokojąca chmura, wobec czego trzeba spieszyć się z wykonaniem programu uroczystości.

Wszyscy więc przechodzą na stadion ludowy, do którego prowadzi piękna droga, wysadzana drzewami. Scena i ławki na „widowni" są solidne i solidnie wykonane z drzewa. Tylko, że tych ławek trochę za mało na te olbrzymie ilości ludzi, jakie się zgromadziły dziś w Kadzidle. Cisną się więc zewsząd na stojąco. Bo każdy przecież musi zobaczyć wszystko, co rozegra się na scenie..

Program jest bogaty.

„MYSZYNIECCY" TAŃCZĄ

Najpierw tańczą „myszynieccy". Przeplatane śpiewkami tańce regionalne noszą nazwy „Stara baba", „Olender" (czyżby pozostałość po jakichś kolonistach holenderskich, których nie brakło w dawnej Polsce?) i „Powolniak".

W śpiewkach młodzież apeluje do starosty o szybką budowę szkół.

„U nas pan starosta rzadko bywa
I o naszą szkołę się nie dowiadywa
Bo u nas w Myszyńcu szkoła najpotrzebniejsza
I ze wszystkich wiosek młodzież najzdolniejsza".

Starosta ostrołęcki, ob. Chojnacki, uśmiecha się życzliwie:

— Będzie szkoła, nie martwie się.

Dziewczęta z ludowego baletu, mimo, że zmęczone tańcem, śpiewają dalej ochoczo:

„Oj lezy, lezy, bolą ją zęby
A jesce ksycy, daj Jasiu gęby!"

Balet kończy swój program i na scenę wchodzą kobiety, stające do konkursu strojów. Są tu nasze znajome — **Sobiak i Kamińska**, jest również **Rozalka Rolka z Wydmusów i Stasia Pachniak z Łozisk.** Serdaki mienią się pyszną, czerwoną kratą, spódnice rozkładają się szerokimi fałdami, a na szyjach błyszczą sznury bursztynów. Trudno wybierać w tym nadmiarze piękna, lecz jury w końcu się decyduje: za najładniej ubraną kurpiankę ogłaszają **Mariannę Suchecka.**

Z żalem odchodzą wszyscy ze stadionu na przerwę obiadową. Zwłaszcza młodzież ociąga się, bo harmonia przy karuzeli tak ładnie gra, że same nogi skaczą do tańca.

Po przerwie — dalszy ciąg uroczystości. Wojewoda rozdaje nagrody.

Najpiękniejsze wycinanki są dziełem **Anny Kordeckiej z Myszyńca i Rozalii Polak z Kadzidła.** Obie otrzymują pierwsze nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki. Nagrodę drugą Ministerstwa otrzymuje **zespół spółdzielni Przemysłu Ludowego „Gładczyn" z pow. pułtuskiego,** a drugą nagrodę, ufundowaną przez Woj. Radę Nar. i Warsz. Urz. Wojewódzki — dostaje **Zofia Roplak** z Myszyńca. Dalsze nagrody przypadły **Władysławie Tańskiej** z gm. Myszyniec, **Mariannie Bałdydze** z Kadzidła, **Julii Waśkiewicz** oraz **Stanisławie Tabaka i Marii Mróz.**

Wykonawczynie najładniejszych pisanek to: **Genowefa Kamińska** ze wsi Gródek pow. Pułtusk i **Zofia Turek.**

Pierwszą nagrodę za kwiaty otrzymała **Rozalia Jaworkowska** ze wsi Tatary, drugą, przyznaną przez Pow. Zarz. ZSCh — **Marianna Bakuła** z Kadzidła.

I nagrodę Min. K. i S. za artystycznie wykonane „kierce" (pająki) dostała **Maria Bałdyga** ze wsi Golanka, a dalsze — **Czesława Poręba i Władysława Zadroga.**

W tym konkursie kobiet wziął udział jeden mężczyzna: **Stanisław Bednarczyk** został odznaczony za akwarelowy obrazek rodzajowy.

Po rozdaniu nagród — wszyscy uczestnicy uroczystości pośpieszyli na „Kurpiowskie wesele", które odbyło się na scenie stadionu ludowego już w pełnym słońcu, gdyż złowroga chmura odpłynęła w czasie uroczystości w świetlicy.

Z. Z.

Kurpiowska sztuka ludowa

Spółdzielnie wytwórcze i pracy

W Departamencie Zatrudnienia Min. Pracy i O.S. odbyła się przy udziale wiceministra Kochanowicza konferencja prasowa poświęcona zagadnieniom produktywizacji i zatrudnienia kobiet.

Interesuje nas przede wszystkim co na tym polu zostało już konkretnie zrobione i jakie są możliwości na przyszłość? Akcja Ministerstwa jest stosunkowo młoda — rozpoczęła **się w listopadzie 1947 r.** i wtedy uruchomiono **pierwsze kredyty.** Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na wzięcie rozpędu i uruchomienie wszystkich agend potrzeba trochę czasu, to początek prac przypadnie na przełom 1947-1948.

Jednym z ważnych sposobów produktywizacji są **spółdzielnie pracy i wytwórcze.**

W okresie od mniej więcej 1 stycznia uruchomiono w całym kraju **29 tego rodzaju spółdzielni** oraz przejęto i rozszerzono 16 już istniejących. Spółdzielnie **te łącznie zatrudniają 2.600 kobiet,** w ramach zaś przyznanych kredytów są w stanie zatrudnić jeszcze **5.200. 16** dalszych spółdzielni jest już zorganizowanych i kredyty na nie są uruchomione. Te spółdzielnie zatrudnią łącznie 3.600 kobiet. W planach i projektach zaś jest jeszcze zorganizowanie 31 podobnych spółdzielni o zdolności zatrudnienia w stadium wyjściowym **2 tys.**

Jakiegoż rodzaju są to spółdzielnie i co produkują? Na to daje Departament jasną odpowiedź. — **W 60 proc. zajmują się konfekcją,** na razie lekką a w najbliższej przyszłości przerzucić się mają na konfekcję ciężką.

— Czy przemysł włókienniczy jest w stanie zapewnić dostawy dostatecznej ilości surowca?

— Surowca jest dosyć — odpowiada wiceminister Kochanowicz — Trudności mogą być przejściowe związane z przyjętym już rozdzielnikiem. Chodzi o to by z jednej strony dać pracę niezatrudnionym z drugiej zaś dostarczyć społeczeństwu taniej konfekcji.

Konfekcja ta może na razie nie jest jeszcze najpiękniejsza — to jednak jest już kwestia dalszego szkolenia. Zresztą przeprowadzone na tym polu próby w Gliwicach dały pozytywne wyniki. Można tam już w spółdzielni pracy dostać dobrze uszyte z nienajgorszego materiału ubranie po rewelacyjnie niskiej cenie.

Konfekcja więc jest na razie jednym z głównych działów pracy spółdzielni. Prócz tego istnieją spółdzielnie inne jak artystyczne, wikliniarskie, zabawkarskie itp. oraz spółdzielnia usługowa.

Spółdzielnia ta swego czasu wywołała dyskusję na łamach prasy. Trudno jest już dzisiaj przesądzać, jak w dalszym ciągu będzie się rozwijać i czy stanie na wysokości zadania. Na razie jest to tylko eksperyment. Nie są jeszcze sprecyzowane ceny, które będą musiały siłą rzeczy dostosować się do rynku. „Pomoc domowa" prócz tego stanęła wobec trudnego zagadnienia — mianowicie wśród interesantów zgłaszających się do niej większość poszukuje służących na stałe a nie tylko sprzątaczek. Wobec tego Ministerstwo postanowiło w lokalu spółdzielni w jednym z pokoi uruchomić oddział Urzędu Zatrudnienia zajmujący się wyłącznie sprawami służby domowej.

Ze swojej strony zaznaczamy, że spółdzielnia ta obecnie posiada wiele braków i naszym zdaniem niewłaściwie rozpoczęła pracę. Ponieważ jednak jest to placówka eksperymentalna, więc powstrzymujemy się od dalszej jej krytyki. Poczekamy i zobaczymy co jeszcze z niej się „wylęgnie".

Jakież są możliwości zbytu produkcji spółdzielni wytwórczych? To bowiem jest pewnego rodzaju warunkiem ich rozwoju. Otóż wszelkimi sprawami handlowymi, zarówno dostawą surowca jak i zbytem produkcji zajmuje się Związek Spółdzielni Wytwórczych i Pracy. Ideałem jest by spółdzielnie wytwórcze stały się bezpośrednim dostawcą Państwowych Domów Towarowych.

Jeżeli chodzi o stronę finansową to Ministerstwo przeznaczyło na tę akcję 22 miliony subwencji bezzwrotnych, 190 milionów kredytów długoterminowych na inwestycje oraz kredyty krótkoterminowe jako kapitał obrotowy. Ten ostatni jednak usiłuje się ograniczyć do minimum.

List otwarty

jeden z wielu

Podajemy fragmenty z listu ob. R. M., mieszkańca Gorzowa (nazwisko i adres znane redakcji):

Katolicyzm był ostoją przed wynarodowieniem, które tak skrzętnie i bezwzględnie prowadzili Niemcy.

Kościół katolicki był miejscem, gdzie polskie słowo mogło być żywe. Tu żandarm w pikielhaubie nie miał wstępu. Wstrzymywał go krzyż rozpostarty ramiona w bramie kościelnej...

Przeżycia najazdu jeszcze żywo tętnią wśród nas i szarpią nerwy bólem, za ojcem, matką, bratem, siostrą, żoną, dziecięciem, którzy padli od kuli najeźdźcy germańskiego. Gehenna cierpień narodu najbardziej katolickiego, ból narodu, którego dziadowie bronili katolicyzmu uderzając w imię „Mario! Jezus!"...

Dziś, gdy padła hydra germańska chwycona za gardło przez ludy miłujące pokój i wolność narodów, papież, głowa Kościoła katolickiego, współczuje niedoli niemieckiej. Dziś mówi o Niemcach wypędzonych i pozbawionych ojczyzny...

Jakże inaczej odnosił się do nas w latach okupacji — pisze autor listu.

Papież nie widział, nie słyszał, nie wiedział, nie mógł. Milczenie towarzyszyło jękom katowanych ofiar, milczenie „Namiestnika Chrystusa" było wszystkim.

Ulicami od trzech lat idą ludzie z pieśnią na ustach, dzieci sypią kwiaty, a srebrny głos dzwonków uderza do góry. Jak wyglądałby taki pochód w Ostrzeszowie pod opieką Niemców, umiłowanego katolickiego narodu Ojca świętego? Usta zamiast pieśni, wyłyby w bólu katowni, dzwoniłyby pociski i huki automatów, zamiast kwiatów, bruk okwieciłaby krew.

Wolność! — Wolność nie przyszła sama. Nie zrodził jej czas. Ona kosztowała miliony żyć ludzkich.

Nad głowami idących w bój, nie powiewał kolor biało-żółty. Krew broczyła sztandary bojowników. Płonęły one czerwono i łopotały w rozmachu walk. Czerwonym sztandarom winni jesteśmy dług za pomoc w uzyskaniu wolności.

A popatrzmy jak wygląda to dziś! Gimnazjum ks. Salezjanów udekorowało ołtarz w żółto-biały kolor. Jak na urągowisko zwiesza się długa żółto-biała flaga papieska.

Czy Bóg nie przyjąłby modlitwy, gdyby w niej była zachowana godność narodowa? Czy modlitwa nie byłaby ważną, gdyby ołtarz miał barwy narodowe?

Trzeba mieć trochę godności narodowej, skoro ma się średni zakład kształcenia. Młodzież nasza winna mieć godność narodową i trzeźwy światopogląd. Tak musi wychowywać zakład, w którym się uczymy. Ale czy można uczyć godności, gdy się jej samemu nie posiada?...

Obserwator

Tegoroczni maturzyści

w Gdańsku

W dniach 25 i 26 maja br. w drugim Państwowym Gimnazjum i Liceum im. d-ra Wład. Pniewskiego w Gdańsku - Wrzeszcu odbył się egzamin dojrzałości, który z wynikiem pomyślnym złożyli: **Bruździak Zofia, Danilczuk Bolesław, Janowska Halina, Janowska Krystyna, Klincewicz Jan, Kłosowska Regina, Krzywicka Izabela, Książyńska Wacława, Maławska Danuta, Orzechowski Kazimierz, Pawłowicz Jerzy, Przyborowski Witold, Przybylski Ryszard, Pytlińska Jadwiga, Skulimowska Irena, Skwarczyk Jadwiga, Szpakowska Wanda, Warnello Izabela, Wójcik Klara.**

W trzecim Państwowym Gimnazjum i Liceum w Gdańsku-Wrzeszczu egzaminy dojrzałości zdali: wydz. mat.-fizyczny: **Olgierd Korybut-Daszkiewicz, Adam Miklaszewski, Jerzy Olkiewicz, Julian Skonieczny, Jerzy Sozański, Edmund Szewczyk, Oldrich Szulc, Czesław Taraszkiewicz, Izabela Trojanowska, Zdzisław Zaleski, Zbigniew Zaręba, Ryszard Zebrecki;** wydz. przyrodniczy: **Halina Herhold, Teresa Kamińska, Elżbieta Lipińska, Jadwiga Madońska, Janusz Morawski, Brygida Negowska, Teresa Pacholska, Irma Pankenin, Janina Pisanko, Anna Rybińska, Krystyna Tomaniak.**

Radziecki zespół pieśni i tańca

przybywa na Wybrzeże

10 czerwca przybędzie do Gdańska 170-osobowy **Radziecki Zespół Pieśni i Tańców Ludowych im. Piatnickiego.**

Kierownikiem zespołu jest laureat Premii Stalinowskiej, **Ludowy Artysta ZSRR, P. Zacharow.**

Kierownikiem grupy tanecznej jest **Ustynowa,** orkiestrą zaś dyryguje — **Chwatow.**

Artystów powitają na dworcu w Gdańsku przedstawiciele społeczeństwa, związków zawodowych i partii politycznych. Zespół na Wybrzeżu wystąpi kilkakrotnie.

Bilety dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej będą sprzedawane po cenach zniżonych.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Urząd Wojewódzki Gdański, Wydział Odbudowy ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane, remontowo - instalacyjne, oraz przebudowy nawierzchni dróg następujących obiektów:

1. państwowy budynek mieszkalny w Sztumie
2. budynek mieszkalny dla pracowników cukrowni w Pruszczu
3. budynek mieszkalny dla pracowników Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Lęborku.
4. budynków mieszkalnych inwentarskich w maj. ZZPNZ Chinowo pow. Lębork.
5. budynków gospodarczych w maj. Trumieje pow. Kwidzyń
6. zabudowania w ZPNZ Trankwice pow. Sztum
7. zabudowania ZPNZ maj. Bruk - Jeziorno gm. Dzierżgon - Wieś, pow. Sztum.
8. remont zabudowań ZZPNZ w Jeziornie maj. Jeziorno, gm. Dzierżgon - Wieś
9. napowietrzna instal. świetl. ZPNZ w zespole maj. Czernin, pow. Sztum
10. przebudowa nawierzchni drogowej ulicy Dąbrowskiego w Lęborku.

Projekty do wglądu i podkładki ofertowe są do nabycia w Wydziale Odbudowy, pok. nr. 97 i Powiatowych Biurach Odbudowy odnośnych powiatów.

Oferty na każdy obiekt osobno należy składać w zalakowanych kopertach w Wydz. Odbudowy pok. nr 97 do dnia 5 czerwca 1948 r. od g. 8,30 z napisem na kopercie do jakiego obiektu odnosi się oferta.

Wadium 2% oferowanej sumy wpłacić w kasie I Urzędu Skarbowego we Wrzeszczu na rachunek depozytowy Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego lub miejscowej kasie Urzędu Skarbowego, z zaznaczeniem przekazania do I Urzędu Skarbowego we Wrzeszczu na rachunek depozytowy i pokwitowanie dołączyć do oferty.

Przetarg odbędzie się w pokoju nr 97 dnia 5 czerwca br. o godz. 9.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, ewentualnie unieważnienie przetargu oraz zmniejszenie lub zwiększenie robót.

Urząd Wojewódzki Gdański
Wydział Odbudowy
681-WK

OGŁOSZENIE

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna otrzymała z P.M.T. na zasadzie zarządzenia Ministerstwa Skarbu z dn. 3.IV.1948 N.D. VI. 4125-1-48 — jednorazowy przydział papierosów „Sfinks" do rozprowadzenia dla świata pracy w cenie wyjątkowo niskiej, t.j. po 5 zł. za sztukę, gdy tymczasem cena rynkowa wynosi zł. 10,—.

Papierosy te są z wysoko-gatunkowego tytoniu, o dobrym smaku i jako takie są godne polecenia palaczom. Polecamy je również Spółdzielniom zamkniętym i sklepom dystrybucyjnym do rozsprzedaży wśród członków Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Przy sprzedaży wolno doliczać ustaloną 5 proc. marżę zarobkową. Odbiór papierosów w R.C.A. Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Lipowa 2-4, w godzinach od 8—15-tej.
687-KW

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Starogardzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 1-go czerwca 1948 r. o godz. 10 w lokalu kawiarni Pomorzanka w Starogardzie, przy ul. Paderewskiego Nr. 1 i w Wytwórni przy ul. Chojnickiej Nr. 64 celem uregulowania należności podatkowych na rzecz Urzędu Skarbowego w Starogardzie, Obyw. Pawelca Alojzego, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1. dwuch radioodbiorników marki Telef, I Mode;
2. maszyna do pisania i pianino koloru czarnego;
3. cukru białego 740 kg. i różnych soków wiśniowych i innych w butelkach 1, pół i jednoczwarto litrowych.
4. różnych cukierków mieszanych około 500 kg., różnych wódek gatunkowych, win owocowych, papierosów amerykańskich i wiele wiele innych przedmiotów i likierów.

Szacunek poszczególnych przedmiotów i przedmioty oglądać można dnia 1.6.48 r. od godz. 9 rano. Licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania (art. dekr. o egz. adm.).
685-WK

Sprzedaż z licytacji

CZPPK Zjednoczone Przetwórnie Rybne w Gdyni ogłaszają sprzedaż z licytacji niżej wymienionych pojazdów mechanicznych, znajdujących się w stanie dobrym po kapitalnym remoncie:

1. ciągnik marki Federal z naczepą nośności 7 ton
2. samochód M. Bedford nośności ¾ ton.

Licytacja odbędzie się 4 czerwca 1948 r. o godzinie 10 rano w garażach Zjednoczonych Przetwórni Rybnych w Gdyni, ul. Bema 24.

Przeznaczone na sprzedaż wozy oglądać można codziennie w godzinach 8 — 16 pod wskazanym adresem.

Biorący udział w licytacji winni okazać dowód wpłaty na konto Nr 98 w Państwowym Banku Rolnym w Gdyni wadium w wysokości zł 30.000 na ciągnik Federal i zł 15.000 na samochód Bedford.

Zjednoczone Przetwórnie Rybne zastrzegają sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania motywów i jakichkolwiek odszkodowań.
680-WK

Wzmianka o przetargu

Zarząd Nieruchomości m. Szczecinka ogłasza przetarg

na wykonanie remontu instalacji centralnego ogrzewania i wodno - kanalizacyjnej

w Domu Społeczno - Oświatowym w Szczecinku przy ul. 9-go Maja Nr 12.

Oferty należy składać w Zarządzie Nieruchomości m. Szczecinka, pl. Wolności, Ratusz, pokój 25 do dnia 15 czerwca br. do godz. 11-ej.

Podkładki ofertowe oraz informacje otrzymać można w Zarządzie Nieruchomości miasta Szczecinka.

Zarząd Nieruchomości m. Szczecinka
728 SK

Złóż ofiarę na RTPD

Ogłoszenie o przetargu

Oddział Narodowego Banku Polskiego w Elblągu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remont.-budowl., remont-instal. wod.-kan. i remont instalacji elektr. w Elblągu, ul. Powstańców Warszawy 8 w terminie 3 miesięcy od daty rozpoczęcia robót.

Oferty należy składać do dnia 7 czerwca b.r. do godz. 10-tej w Elblągu — Narodowy Bank Polski — ul. 1 Maja 16.

Bliższych informacji udziela Narodowy Bank Polski Oddział w Elblągu, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargowe, warunki wykonania robót oraz ślepe kosztorysy.

Narodowy Bank Polski zastrzega sobie prawo: a) swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, b) częściowego skorzystania z oferty i c) unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań.

Tytułem wadium należy złożyć w kasie Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Elblągu 2 proc. ogólnej kwoty oferowanej w gotówce, albo w walorach ustalonych zarządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 25.XI.1947 r. (Monitor Polski Nr. 152-47).

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 7 lipca 1948 roku.

Narodowy Bank Polski
Oddział w Elblągu
684-WK

Ogłoszenia drobne

ZAGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU, prawo jazdy trzeciej klasy, Łata Jan, Gdańsk, Strzelecka 9 m. 7. 679-WG

ZGŁASZAM skradzione dokumenty, dowód osobisty, prawo jazdy Nr 3959 na nazwisko Tułodziecki Tadeusz. 729-SG

ZGUBIONO dowód posiadania konia nr 15 na nazwisko Nowak Maria, Oleśno, pow. Malbork. 683-WG

Dyrekcja Stoczni Gdańskiej

zawiadamia, że z dniem 1.VI. br. zmienia dotychczasowe numery telefoniczne na nr: 19-75, 19.76, 19.77. Numery 24-25 i 20-40 pozostają bez zmian.
686-WK

Laboranta (TKĘ)

ze średnim wykształceniem chemicznym poszukują od zaraz Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego

AMADA - OLEO Żuławy
Gdańsk, Załogowa 19.
678-WK

Sylwetki zbrodniarzy hitlerowskich 1)

OTTO STRASSER

1. PRZESZŁOŚĆ I TERAŹNIEJSZOŚĆ

Na arenie życia politycznego Czwartej Rzeszy należy Otto Strasser z naszego punktu widzenia do rzędu najbardziej niebezpiecznych działaczy.

Fakt, że taka właśnie postać, gracz polityczny bez skrupułów i hamulców, powołany został przez mocarstwa zachodnie na znawcę i doradcę w sprawach niemieckich ma swoją smutną wymowę. Poczuwamy się do obowiązku wyrzeźbić sylwetkę na tle jego politycznej przeszłości.

Kim jest Otto Strasser? Jaki ma program ideowy? Jakimi drogami dążył do jego urzeczywistnienia? Z kim współdziałał ideologicznie i taktycznie?

Więzy łączące Ottona Strassera z Hitlerem są starej daty. Gdzieś jeszcze w latach dwudziestych znana już była zażyła przyjaźń obu działaczy oparta o równe podłoże ideologiczne. Było to w owych czasach, gdy Hitler otrzymał pierwszą pomoc finansową z zagranicy.

Nieprzeciętne uzdolnienia Strassera na demagoga rychło pozwoliły Hitlerowi wysunąć go na szefa propagandy partii. Na tym odcinku Strasser „zasłużył się" przygotowaniem gruntu pod rozbudowę gmachu propagandy przez swego następcę Goebbelsa.

Do najbliższych przyjaciół Strassera zaliczał się Juliusz Streicher. Obaj pracowali wspólnie nad programem „odżydzenia" Niemiec. W niezliczonych artykułach i przemówieniach wzywał Strasser do bojkotu Żydów, do wprowadzenia w stosunku do nich dyskryminacji gospodarczych i osobistych. „Sczeznij Żydzie" to było motto jego publicznych wystąpień. Wołał tak nie raz, nie dwa — lecz dziesiątki, setki razy; razem z Himmlerem, Hitlerem i Hessem, razem z motłochem karmionym i opłacanym przz junkrów i przemysłowców niemieckich.

Hans Grimm, autor dzieła „Naród bez przestrzeni" był również politycznym druhem Strassera. Tezy sformułowane przez Grimma, w myśl których jedynie Niemcy mają prawo i winni pretendować do kierowniczej roli w Europie i do nabytków terytorialnych na wschodzie i zachodzie, głosił również Strasser. „Nie modlitwą nabożną, lecz siłą miecza zdobędziemy wszystko". Zdanie to, z którego autorstwa Strasser był dumny, porzejął Hitler i uwiecznił w swym dziele „Mein Kampf".

Do ideowych wspólników i przyjaciół Strassera należał wreszcie profesor Haushofer, naukowiec - geolog, a równocześnie generał, reprezentował poglądy, w myśl których Niemcy wchłonąć powinni w swój organizm państwowy nie tylko polskie i czeskie ziemie, lecz również ziemie flamandzkie, holenderskie, duńskie i alzackie.

Dziś amerykańscy przyjaciele Strassera bronią go.

— Strasser należał w ostatnich latach do najzaciętszych przeciwników Hitlera — słychać zewsząd.

Słusznie. Przyznać nawet możemy, że Strasser nieraz z narażeniem życia brał udział w spiskach dążących do obalenia Hitlera.

Dlaczego to czynił? Czy dlatego, że był przeciwnikiem niemieckiej ekspansji? Że zwalczał niemiecką politykę wschodnią? Że był wrogiem wojny?

Nie! Otto Strasser atakował Hitlera z dwóch powodów: na skutek zawodu w karierze, gdy Hitler go usunął, a na jego miejsce powołał Goebbelsa; po wtóre, ponieważ później — podobnie jak Rauschning i inni konserwatywni politycy niemieccy — zrozumiał, że Niemcy kierowani przez Hitlera wojnę przegrają.

Najlepiej charakteryzuje mentalność polityczną Ottona Strassera jedna ze znanych jego wypowiedzi:

— Niemcy podobni są do intelektualnej kobiety, której imponuje brutalna siła parobka i która za tą brutalną siłą tęskni; z nim zdradza nawet męża. To znaczy, że Niemcy czczą co prawda Goethego, instynktownie jednak pragną silnej ręki

Dziś Otto Strasser znów podejmuje hasło, którym niegdyś zdobywał Niemcy. Podejmuje je w zmienionej postaci. Powołany przez Wall-Street na politycznego doradcę, dostosować musi formę swych wystąpień do wytworniejszych manier swych mocodawców. Dlatego jego dzisiejszy cytat brzmi:

— Wydaje się niewskazane tępić całkowicie ducha bojowego młodzieży niemieckiej; po upadku i likwidacji Hitlera nie należy się niczego obawiać.

Komu dziś potrzebny duch bojowy niemieckiej młodzieży? Czy Strasser pretenduje do roli nowego führera? Czy dla nowej mobilizacji psychicznej Niemiec słowa „heil Hitler" zastąpione być mają słowami „heil Strasser"?

Pewne koła amerykańskie znają zbyt dobrze psychikę narodu niemieckiego. Dlatego powołanie Strassera na stanowisko dziwne rzuca światło na jego opiekunów zachodnich.

Chcą Niemcy po raz drugi odegrać rolę owej damy, do której przyrównał je Otto Strasser? Która pewnego dnia znów stanąć by musiała pod pręglerzem światowego sądu wraz ze swym parobkiem? Czy Niemcy po raz drugi zamierzają wykazać swoją niewinność opowiadaniem, jak wbrew własnej woli przymuszeni zostali gwałtem?

Przecież Niemcy powinni znać i niewątpliwie znają przeszłość i kwalifikacje moralne Ottona Strassera, dzisiejszego ulubieńca swego.

2. PIĘĆ WARIACJI NA PEWIEN TEMAT

Należy zastanowić się, dlaczego sylwetka Ottona Strassera dziś znów fascynuje Niemców. Dlaczego, mimo okropności minionej wojny ogarnęła ich umysły ta sama chorobliwa mania ekspansji na wschód i kolonizacji słowiańskich terenów, niby konieczność podyktowana niemiecką racją stanu. Dlaczego wszędzie w Niemczech rozbrzmiewa hasło „odwet" zamiast hasła „odbudowa".

Nie będziemy opowiadali raz jeszcze jak od zarania dziejów naszych Niemcy ujarzmiali szczepy, plemiona i narody słowiańskie. Rzeczy te są zbyt dobrze znane. Nie będziemy znów mówili jak Krzyżacy tępili Słowiańszczyznę ogniem, mieczem i nienawiścią. W jaki sposób Fryderyk Wielki, ulubieniec dwóch cesarzowych, razem z nimi dokonał „chwalebnego czynu wykreślenia z mapy Europy niezdolnego do życia państwa polskiego", jak to z bezczelnym patosem opisał historyk niemiecki Treitschke.

Wypadki światowe z 1918 r. naprawiły zadaną nam krzywdę.

Według słów Bismarcka wyrok historyczny wiąże Niemców tylko wówczas, gdy poprzedzony jest zwycięstwem miecza teutońskiego. Toteż imperialiści niemieccy wkrótce zademonstrowali przeciwko wyrokowi z 1918 roku. Ministrów, którzy w sali zegarowej pałacu wersalskiego podpisali imieniem Niemiec traktat pokojowy, przezwano zdrajcami. W błyskawicznym tempie zorganizowano kilka grup politycznych, których zadaniem było — i to każdej w odmienny sposób — stworzenie programu, obliczonego na jak najszybsze odzyskanie ziem słowiańskich.

Twórcą i przywódcą pierwszej grupy był pseudosocjalista August Winning, były republikański nadprezydent Prus Wschodnich.

Do kierowniczych postaci drugiej grupy należeli kanclerz Brunning i postępowy konserwatysta Trewiranus.

ANTONI KRZEWINA

(C. d. n.)

RAUSCHNING —

Dokończenie biografii

Czy myśmy wywozili ludzi do Majdanka?

CIEKAWE, że Rauschning pamięta tylko o to, co powiedział Hitler, o tym co działo się w czasie niemieckiej okupacji i w pobitych krajach tego Rauschning nie porusza. Pojęcia takie, jak Oświęcim, Lidzice, Warszawa, Belgrad, Rotterdam nie występują w jego słowniku.

Bo na tym polegało zadanie polityczne Rauschninga: miał być obrońcą Niemiec.

Potem — aż do chwili zakończenia wojny Rauschning milczy. Odzywa się dopiero w związku z ustaleniem naszych granic na zachodzie. Oczywiście, że należy do najzagorzalszych przeciwników umów jałtańskich i układów poczdamskich. Posiada tu poparcie wielu wybitnych osobistości w Białym Domu.

DZIŚ dowiadujemy się, że Rauschning i Brünning mają się udać do Niemiec.

Wydaje się prawdopodobne, że ani Rauschning ani Brünning nie rozpoczną jeszcze swej działalności w Niemczech. Dla jednego i drugiego prace wstępne na razie wykonują inni, którzy — utorowawszy drogę dla właściwych zadań politycznych Rauschninga i Brünninga — w odpowiedniej chwili ustąpią im miejsca.

„Tour de Pologne"

Największa po wyścigach W—P—W impreza kolarska br.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wyścigów Warszawa — Praga i Praga — Warszawa. Na łamach pism codziennych i tygodników sportowych pojawiają się jeszcze artykuły omawiające podwójny sukces kolarstwa polskiego. A już obok tych artykułów pojawiają się nowe o drugiej wielkiej imprezie kolarstwa „Tour de Pologne".

Organizatorzy tego wyścigu rozesłali zaproszenia do 15 państw. Czy wszystkie państwa wezmą udział w wyścigu, trudno dziś powiedzieć, spodziewana jest jednak duża ilość zgłoszeń z zagranicy. Zaproszenia otrzymały: Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Dania, Luksemburg, Jugosławia, Węgry, W. Brytania, Włochy, Szwecja, Francja, Holandia, Rumunia, Szwajcaria i Norwegia.

Do komitetu organizacyjnego napływają już odpowiedzi na zaproszenia. Pierwsza odpowiedziała odmownie Belgia, oświadczając, że nie czuje się na siłach rywalizować z tak silną konkurencją kolarzy amatorskich, jaka miała miejsce w wyścigach W—P—W. Jest to jednak jedyna odpowiedź odmowna, gdyż organizatorzy zyskali sobie już zgodę Związków Kolarskich państw startujących w wyścigach W—P—W, które przyrzekły start swych zespołów w „Tour de Pologne". Także z Holandii i Szwecji przyszły listy z zapytaniami co do szczegółów imprezy, i sądzić należy, że państwa te wezmą udział w wyścigu. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 1 czerwca i po tym terminie będzie ostatecznie wiadomo, które państwa przyślą swe zespoły na tegoroczny „Tour".

W „Tour de Pologne" roku bież. według regulaminu startować będą mogły wyłącznie drużyny.

Każda drużyna, podobnie jak w wyścigach W—P—W, składać się będzie z 5 zawodników. z tym, że do punktacji drużynowej liczy się czas trzech pierwszych na mecie. Każde państwo będzie mogło wystawić maximum 3 drużyny. Zawodnicy indywidualni w wyścigu startować nie będą, natomiast prócz punktacji zespołowej, zachowana będzie punktacja indywidualna, leader wyścigu jechać będzie w żółtej koszulce i czekać go będą specjalne nagrody ufundowane na etapach.

Trasa wyścigu obejmie następujące miasta: 22.6. — I etap Warszawa — Olsztyn (208 km), 23.6. — II etap Olsztyn — Gdynia (208 km), 24.6. — III etap Gdynia — Słupsk (przez Lębork 110 km), 25.6. — IV etap Słupsk — Szczecin (238 km), 26.6. — odpoczynek w Szczecinie. 27.6. — V etap Szczecin — Poznań (248 km), 28.6. — VI etap Poznań — Wrocław (185 km), 29.6. — VII etap Wrocław — Bytom (170 km), 30.6. — VIII etap Bytom — Kraków (155 km), 1.7. — odpoczynek w Krakowie, 2.7. — IX etap Kraków — Częstochowa (196 km), 3.7. — X etap Częstochowa — Łódź (124 km), 4.7. — XI etap Łódź — Warszawa (133 km). Ogólna długość trasy „Tour de Pologne" wyniesie 1.975 km.

Przy ustalaniu trasy „Touru" organizatorzy mieli kłopot z ułożeniem etapów w ten sposób, aby długość ich zbytnio nie przekraczała 200 km. W związku z tym w etapach Słupsk — Szczecin i Szczecin — Poznań poradzono sobie w ten sposób, że wprowadzono tzw. odcinki neutralne. Odcinki trasy 38 km w pierwszym. a 48 km w drugim z tych etapów zawodnicy przejadą w tempie spacerowym, a start ostry nastąpi: do etapu Słupsk — Szczecin z miejscowości Sławne, a do etapu Szczecin — Poznań z miasteczka Perzyce. W ten sposób każdy z etapów liczyć będzie po 210 km.

„Gedania" zwycięża w Tczewie

W Tczewie odbyły się towarzyskie zawody pięściarskie pomiędzy Gedanią (Gdańsk), a Obuwianką (Tczew). Mecz zakończył się zwycięstwem gdańszczan w stosunku 11:5. Niespodzianką była słaba forma mistrza Wybrzeża, Rajskiego, który uległ na punkty Rogalskiemu. Z pięściarzy Gedanii wyróżnili się: Kudłacik, Musiał i Dolecki.

Przebieg walk: (na pierwszym miejscu bokserzy Gedanii).

W w. muszej Leczkowski nie rozstrzygnął walki z Justką. W w. koguciej Berent oddał punkty Giercharowi walkowerem. W spotkaniu towarzyskim zwycięża pięściarz Obuwianki.

W w. piórkowej Kudłacik wygrał z Tukalskim w trzecim starciu przez techniczne k. o. W pierwszym spotkaniu kat. lekkiej Meller oddał punkty walkowerem Renasowi. Spotkanie towarzyskie przynosi również Renasowi zwycięstwo.

W drugiej walce kat. lekkiej Drążkowski zwyciężył Czachanowskiego. W półśredniej po żywym i emocjonującym przebiegu, Musiał wypunktował Landowskiego. W średniej Rajski uległ Rogalskiemu. Trzecie starcie należy do zawodnika tczewskiego, który kondycyjnie wypadł lepiej od przeciwnika.

W w. półciężkiej Dolecki pokonał na punkty Grzywacza.

Eliminacyjne zawody juniorów Wybrzeża w boksie

W piątek, sobotę i niedzielę odbyły się na polecenie Gdańskiego Okr. Zw. Bokserskiego zawody eliminacyjne juniorów w boksie, zorganizowane przez Morski Klub Sportowy w Gdyni. Miały one na celu wyłonienie reprezentacyjnej ósemki juniorów, która bronić będzie barw Wybrzeża na zbliżających się mistrzostwach Polski.

Wyniki techniczne I dnia: Stefaniak wypunktował w wadze muszej Reinscha II. W tej samej kategorii Penke zwyciężył Niewiadomskiego. Trzecia walka w wadze muszej pomiędzy Samulewskim a Czarneckim przyniosła zwycięstwo na punkty Samulewskiemu. Zelke wygrał z Szubińskim.

W drugiej walka kat. koguciej Gignal wypunktował Szubińskiego II, również w wadze koguciej Pek pokonał Heina. Najładniejszą walkę dnia pokazali w wadze piórkowej Kudłacik i Reinsch. W spotkaniu Serafin—Pieńkowski na punkty wygrał Serafin.

W kat. lekkiej Latoszewski zwyciężył Rynkowskiego, a Dzwoniarski w tej samej kat. wypunktował Turbaka.

II dnia: Gabler uległ na punkty Lebdzińskiemu, Reinsch zwyciężył Czarneckiego. Stefaniak nieoczekiwanie wygrał z Penkem i Gignal pokonał Zelka.

III dzień: Spotkanie o prymat w wadze muszej przyniosło zwycięstwo Samolewskiemu nad Stefaniakiem. Pojedynek najlepszych kogutów Peka i Gignala nie przyniósł rozstrzygnięcia. Kudłacik ponownie wykazał swą wyższość nad Reinschem. Dużo słabszy poziom miało spotkanie Dzwoniarskiego z Latoszewskim. Zwycięża Dzwoniarski.

Podobnie chaotyczną walkę rozegrano w kat. półśredniej, w której Sokołowski zremisował z Tramowskim. W wadze średniej, Rogiński pokonał Bzymka. W ciężkiej Wilgos wygrał w drugim starciu przez k. o. z Misiewiczem.

Poza konkursem odbyły się dwa spotkania. Turbak wypunktował Kosiewicza, a spotkanie Reinscha z Zelkiem przyniosło wynik nierozstrzygnięty.

Naszym zdaniem barwy Gdańska winni reprezentować — Samulewski, Gignal, Kudłacik, Kuźmiński, Musiał, Rogiński, w półciężkiej Wakat, a wreszcie w ciężkiej Kryszewski.

I. OLBRACHT 79)

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

Wysiadła tam jednak. Na chodnikach i jezdni śnieg stajał na błoto, tylko Jan Hus miał jeszcze białą warstewkę śniegu na głowie, a bojownicy husyccy na ramionach. Słotny dzień przypominał miejsce stracenia.

Stamtąd poszła w stronę parlamenu. Ale tam także było pusto, cicho i zimno.

Gdzie jest Tonik? I gdzie go ma szukać? Jej niepokój się wzmagał. Wydało się jej, że już kiedyś w życiu, kiedyś dawno, bardzo dawno, stała tak samo na ulicy bezradna i nie wiedząca, gdzie się zwrócić.

Niespodzianie usłyszała wesoły głos kobiecy:

— Wyście Andula z Pielgrzymowa, prawda?

Przed nią stała piękna, smukła dama w selskinowym futrze, uśmiechała się uprzejmie, a oczy jej błyszczały.

— Panienka Dadlinka? — rzekła ze zdziwieniem Anna.

I w tym momencie przypomniała sobie, kiedy to tak bezradna, dawno, nie do wiary jak dawno stała naulicy. — „Proszę mi przyprowadzić Rudiego!" — powiedziała jej wówczas panienka. — „Jeśli go nie będzie tam, to proszę iść tam, a potem jeszcze tam, i tam, i tam..." Ale gdzie dzisiaj Anna będzie szukała Tonika?

— Jak się Anna ma?

— Dziękuję, panienko, dobrze.

— Nie jestem już panną. Nie czytała Anna w gazetach?

— Nie.

— Moim mężem jest pan doktór Urban, dyrektor Banku Przemysłowego.

Pani Dadla uśmiechała się, a z kącików jej oczu wyzierała wesołość. Jak gdyby za chwileczkę miała powiedzieć: „Nie chcesz kawałka czekolady, Andulo?" Ale powiedziała co innego:

— Zna dobrze męża Anny. Mąż Anny jest komunistą?

— No, przecież że ja wiem! — uśmiechnęła się Dadlinka do przyjemnego wspomnienia.

Patrzyła przez chwilę na Annę, obserwując ją z uprzejmym zainteresowaniem, które nie było Annie miłe.

— Nie wygląda Anna dobrze. U nas wyglądała lepiej. Powiększyła się wam rodzina?

— Tak.

— Ale teraz niech Anna idzie do domu! — rzekła Dadlinka rozkazującym, pewnym siebie tonem, który Anna tak dobrze znała.

W oczach Anny malowało się pytanie.

— Proszę iść! — polecała pani dyrektorowa nie tracąc uśmiechu na wargach. — I proszę trzymać się blisko męża! Będą dziś do was strzelać.

— Chryste Jezu! — wykrzyknęła w Annie rozpaczliwie jej wiejska natura, a dłonie uniosły się ku skroniom. Wystraszone oczy z trwogą patrzyły w twarz pięknej pani... Gdzie znaleźć Tonika?

Ale gdy tak Anna patrzyła na nią, piękna pani zaczęła się jej zwolna zmieniać. Nie stała tu już panna Dadlinka o rozkazujących ruchach, z uśmiechem na ustach i kawałkiem czekolady w ręce. Tej już dawno nie było. Nie stała tu nawet uprzejma pani, ostrzegająca Annę za cenę zdrady własnego obozu. W dżdżystym powietrzu grudniowego dnia stała przed Anną zła postać klasowego wroga. Tylko zbyt rozpieszczonego, by sam wziął karabin i strzelał, tylko zbyt tchórzliwego, by nawet w tej krwawej chwili nie zagrać roli łaskawego przyjaciela i doradcy. Ale to za to właśnie leciuchne selskinowe futerko z podszewką z wiśniowego jedwabiu będą dziś do Tonika strzelać! Za te właśnie francuskie pantofelki i jedwabne pończochy będą dziś mordować! Za tę właśnie uroczą czapeczkę i amerykańskie rękawiczki i kwiatek z barwnego jedwabiu na piersiach pani dyrektorowej lała się już wczoraj robotnicza krew! W myślach Anny stanęła już dawno zapomniana postać sponiewieranej żony murarza, rzucającej pani inżynierowej pod nogi jałmużnę „Czeskiego Serca". Annie zdawało się, że oczy pani Dadli są złe, a uśmiech urągliwy.

I wtedy zaczęły się zmieniać także modre oczy Anny. Zniknął z nich lęk, zniknął z nich strach i one także stały się twarde i pałające. Ręce od skroni opadły. Zaś jej usta, przedtem nieśmiałe, wyrzekły teraz twardo i wrogo:

— Będziecie do nas strzelać? My do was także, pani, — I oczy jej rozgorzały.

Odwróciła się i odeszła.

Już wiedziała, gdzie ma iść. Nie za Tonikiem. Między swoich! tam jest także Tonik. Wszystko jedno, czy przy jej boku, czy gdzieś za murami domów i za blokami ulic. Wśród swoich! Wśród tych, co jej dali kochanka i męża, dom i dziecko, co z nią byli zawsze, kiedykolwiek było jej źle.

Pójdzie do Kolbenki!

Szła pewnymi krokami w stronę przystanku tramwajowego, nie dbając o elegancką panią na chodniku, poczerwieniałą z gniewu i z iskrzącymi się oczami z oburzenia na niewdzięczność, obrazę, hardość, niesłychany proletariacki bezwstyd, z jakim się ta służąca odniosła do niej, damy, która z czystej dobroci serca i wbrew przyrzeczeniu milczenia, danemu małżonkowi, chciała ocalić jej i jej mężowi to, co człowiek ma najdroższego: życie.

— Ścierwo! — syknęła za nią pani Dadla.

Anna pojechała do Kolbenki. Nie było w niej już bojaźni, nie było trwogi a serce już się zdecydowało.

Na granicy śródmieścia i Karlina dojrzała pochód robotniczy. Zobaczyła go już z daleka, jak się od niego zaczerniła ulica na horyzoncie.

Serce jej załomotało radością i wzruszeniem.

Tak! To oni! Towarzysze!

Anna wyskoczyła z jadącego tramwaju, w którym mieszczuchy wstawali z ławek i pochylali głowy ku oknom.

Towarzysze idą. Zbliżają się.

To maszeruje ulicą za czerwonym sztandarem proletariacki Żyżków. A z Żyżkowem Karlin i Libeń, i Holeszowice, i Wysoczany. Masa tysiąca głów, przewalająca się przez miasto. Surowa i milcząca. Czarny hufiec bojowy., który wyrzuciły z siebie tkalnie i przędzalnie, młyny, piekarnie, stolarnie i tartaki, składy węgla i drzewa, odlewnie, fabryki wagonów, tokarnie, zakłady chemiczne, dworce kolejowe i przedsiębiorstwa transportowe. Robotnicy. Proletariat.

(C. D. N.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" B-50526